

Protokół VII

Sesja Rady Miasta i Gminy Margonin w dniu 11 października 2024. Obrady rozpoczęto 11 października 2024 o godz. 16:00, a zakończono o godz. 18:37 tego samego dnia.

W posiedzeniu wzięło udział 14 członków.

Obecni:

1. Rafał Gimzicki
2. Tomasz Gorkowski
3. Grzegorz Gręda
4. Joanna Heimann
5. ~~Bartosz Janiszewski~~
6. Anna Jaremba
7. Halina Lenarczyk
8. Maria Miler
9. Agnieszka Orwat
10. Jerzy Staniewski
11. Danuta Strychalska
12. Karol Wysocki
13. Magdalena Wysogład
14. Jolanta Zmudzińska
15. Andrzej Zmudziński

1. Otwarcie i stwierdzenie prawomocności obrad.

Przewodniczący Rady poinformował, że obecnych podczas sesji jest 14 Radnych, co wobec ustawowego składu Rady wynoszącego 15 osób stanowi quorum pozwalające na podejmowanie prawomocnych uchwał.

Lista obecności stanowi załącznik nr 1 do Protokołu.

2. Informacja nt. porządku obrad.

1. Otwarcie i stwierdzenie prawomocności obrad.
2. Informacja nt. porządku obrad.
3. Przyjęcie protokołów z Sesji Rady Miasta i Gminy Margonin.
4. Informacja nt. odbytych posiedzeń Komisji Rady.
5. Informacja nt. działalności Przewodniczącego Rady w okresie międzysesyjnym.
6. Informacja nt. działalności Burmistrza w okresie międzysesyjnym.
7. Podjęcie uchwał w sprawie:
 - a) zmiany uchwały budżetowej na rok 2024
 - b) zmian Wieloletniej Prognozy Finansowej Miasta i Gminy Margonin na lata 2024-2032
 - c) zmiany uchwały nr LIX/543/2023 z dnia 14 grudnia 2023 r. w sprawie udzielenia pomocy

finansowej Powiatowi Chodzieskiemu

d) wyrażenia zgody na zbycie w przetargu działki gruntu w Margoninie

e) poboru opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi w drodze inkasa, wyznaczenia inkasentów i określenia wysokości wynagrodzenia za inkaso

f) wyrażenia zgody na zawarcie umowy z operatorem na świadczenie usług w zakresie publicznego transportu zbiorowego o charakterze użyteczności publicznej na terenie Gminy Margonin

8. Sprawy bieżące.

9. Zamknięcie posiedzenia.

Głosowano w sprawie:

wprowadzenie do porządku obrad punktu F

Wyniki głosowania

ZA : 14, PRZECIW : 0, WSTRZYMUJE SIĘ: 0, BRAK GŁOSU: 0, NIEOBECNI: 1, BRAK GŁOSU: 0, NIEOBECNI: 1

Wyniki imienne:

ZA (14)

Rafał Gimzicki, Tomasz Gorkowski, Grzegorz Gręda, Joanna Heimann, Anna Jaremba, Halina Lenarczyk, Maria Miler, Agnieszka Orwat, Jerzy Staniewski, Danuta Strychalska, Karol Wysocki, Magdalena Wysogład, Jolanta Zmudzińska, Andrzej Zmudziński

NIEOBECNI (1)

Bartosz Janiszewski

NIEOBECNI (1)

Bartosz Janiszewski

Głosowano w sprawie:

Informacja nt. porządku obrad.

Wyniki głosowania

ZA : 14, PRZECIW : 0, WSTRZYMUJE SIĘ: 0, BRAK GŁOSU: 0, NIEOBECNI: 1, BRAK GŁOSU: 0, NIEOBECNI: 1

Wyniki imienne:

ZA (14)

Rafał Gimzicki, Tomasz Gorkowski, Grzegorz Gręda, Joanna Heimann, Anna Jaremba, Halina Lenarczyk, Maria Miler, Agnieszka Orwat, Jerzy Staniewski, Danuta Strychalska, Karol Wysocki, Magdalena Wysogład, Jolanta Zmudzińska, Andrzej Zmudziński

NIEOBECNI (1)

Bartosz Janiszewski

NIEOBECNI (1)

Bartosz Janiszewski

3. Przyjęcie protokołów z Sesji Rady Miasta i Gminy Margonin.

Głosowano w sprawie:

Przyjęcie protokołu z II Sesji Rady Miasta i Gminy Margonin.

Wyniki głosowania

ZA : 14, PRZECIW : 0, WSTRZYMUJE SIĘ: 0, BRAK GŁOSU: 0, NIEOBECNI: 1, BRAK GŁOSU: 0, NIEOBECNI: 1

Wyniki imienne:

ZA (14)

Rafał Gimzicki, Tomasz Gorkowski, Grzegorz Gręda, Joanna Heimann, Anna Jaremba, Halina Lenarczyk, Maria Miler, Agnieszka Orwat, Jerzy Staniewski, Danuta Strychalska, Karol Wysocki, Magdalena Wysogład, Jolanta Zmudzińska, Andrzej Zmudziński

NIEOBECNI (1)

Bartosz Janiszewski

NIEOBECNI (1)

Bartosz Janiszewski

Głosowano w sprawie:

Przyjęcie protokołów z IV Sesji Rady Miasta i Gminy Margonin.

Wyniki głosowania

ZA : 14, PRZECIW : 0, WSTRZYMUJE SIĘ: 0, BRAK GŁOSU: 0, NIEOBECNI: 1, BRAK GŁOSU: 0, NIEOBECNI: 1

Wyniki imienne:

ZA (14)

Rafał Gimzicki, Tomasz Gorkowski, Grzegorz Gręda, Joanna Heimann, Anna Jaremba, Halina Lenarczyk, Maria Miler, Agnieszka Orwat, Jerzy Staniewski, Danuta Strychalska, Karol Wysocki, Magdalena Wysogład, Jolanta Zmudzińska, Andrzej Zmudziński

NIEOBECNI (1)

Bartosz Janiszewski

NIEOBECNI (1)

Bartosz Janiszewski

4. Informacja nt. odbytych posiedzeń Komisji Rady.

5. Informacja nt. działalności Przewodniczącego Rady w okresie międzysesyjnym.

Informacja stanowi załącznik do protokołu

6. Informacja nt. działalności Burmistrza w okresie międzysesyjnym.

Informacja stanowi załącznik do protokołu

7. Podjęcie uchwał w sprawie:

a) zmiany uchwały budżetowej na rok 2024

Skarbnik K. Włodarska – Wojtecka przedstawiła projekt uchwały. Przewodniczący Rady zapytał czy są uwagi do przedstawionego projektu uchwały?

Przewodniczący Rady - Na początek ja mam pytanie, tutaj mamy 42 000 zł na nowe nasadzenia. Czy to są nasadzenia drzew miododajnych? Bo od kilku lat systematycznie żeśmy nasadzali drzewa miododajne w miejsce tych, które były wycięte przy budowach dróg. Czy to są te miododajne, bo pszczelarze apelują, abyśmy sadzili drzewa miododajne?

M. Nowaczewski - Możemy tak powiedzieć, że będą to drzewa miododajne. Prawdą jest to, co pan przewodniczący powiedział, czyli w zastępstwie usunięcia drzew w związku

z budową dróg, jakie nastąpiły, mamy obowiązek nasadzić nowe drzewa. Wynika to z decyzji starosty chodzieskiego. Ich w gatunki są określone też w decyzji. Także głównie są to lipy. Lipy są najbardziej dostępne, najłatwiej się też przyjmują w pasach drogowych. Nie ma z nimi problemu, stąd też prawdopodobnie będą to nasadzone lipy.

Oczywiście zamówienie publiczne pokaże, bo dwa gatunki, jakby są wskazywane, Przewodniczący Rady - zawsze jest lipa lub klon. Ale w większości przypadków zawsze była to lipa.

Przewodniczący Rady - I w sumie tak jak podejrzewam, to będzie w większości na Teresce, bo tam było spustoszenie zrobione przy budowie drogi.

M. Nowaczewski -Tak, głównie jest to Tereska, Próchnowo, te dwie wybudowane drogi, część na drodze w Kowalewie, ale tak naprawdę jest to 1 ciąg drogowy, można powiedzieć. Parę sztuk jest też w Lipinach, na pewno koło świetlicy wiejskiej, biblioteki przepraszam. Tam będą nasadzenia również. Także w tych miejscach, gdzie były wycinane, zgodnie z decyzjami i nałożonym obowiązkiem, będą dokonane nasadzenia.

T. Gorkowski - Ja mam kilka pytań, ale będę kontynuował w sprawie tych drzew. Jeśli na osiedlu jest taka sytuacja, że uschły drzewa np. na ulicy Orzeszkowej, podobnie jak na Powstańców Wielkopolskich,naprzeciwko Miejsko-Gminnego Domu Kultury. Jeśli tam np. są z 4 czy 5 uschniętych takich drzew, to też można to zgłosić? Czy to musi być jakby na nowej kolejce czekać? Cała kwota jest rozdysponowana? Czy można ewentualnie zgłosić, żeby to zrobić?

M. Nowaczewski - Tutaj mamy przyjęte drzewa z decyzji starostwa chodzieskiego, możemy tak powiedzieć. Innych drzew nie ujmowaliśmy. Kwota jest dosyć spora. Zobaczymy, jak wyjdzie po przetargu. Może będą oszczędności, ale mniej więcej jedno drzewo kosztuje gdzieś w granicach 400 zł dzisiaj. Obwód przy 2 palikach, przy osłonce chroniącej,wkopanie i podlanie drzewa to gdzieś w granicach 400 zł sztuka się kształtuje. Natomiast inne drzewa można by było wsadzać, ale to muszą być na to inne środki zabezpieczone, w innych miejscach oczywiście.

T. Gorkowski - nie widzę w tym budżecie, nawet się nie spodziewałem, że zobaczę, bo nie było tego na komisji, chciałbym nawiązać do wniosku użytkowników drogi do Sułaszewa. Czy są gdzieś pieniądze, z jakiegoś już przydziału do poszczególnych, nie wiem jednostek, z których by wynikało, że będzie można tą drogę naprawić? Czy chcemy tą drogę naprawić? Czy uznajemy, że na razie dopiero w następnej sesji może znajdziemy pieniądze? Później będziemy robić przetarg, kto zrobi usługę albo projekt,

albo kto nam sprzeda masę to już będzie zima. Jak my czasowo wyglądamy z tym?

To jest takie pytanie Panie Przewodniczący, Panie Burmistrzu, do panów. I trzecie pytanie mam jeszcze, bo widzę Margonin Invest 50 000 bodajże, wyszedłem z tego okna. Miałem nadzieję, że może z tego się uda kupić. Czy to już jest też dedykowane zadanie, które już jest zakontraktowane i nie można nic z tego ugryźć?Zależy jednak tym użytkownikom drogi m.in. i mnie, żeby ta droga została naprawiona. Teraz chociażby w sposób taki, jaki się da. Dosyć się zagłębiłem w te metody łątania dróg i jest to jeszcze realne do zrobienia. A w dalszej perspektywie, żeby pomyśleć kiedyś o naprawie kompleksowej.

Zastępca Burmistrza -Drzewa, to pan Marek już tutaj udzielił odpowiedzi. Faktycznie, wybór jest trochę podyktowany decyzją starosty, natomiast miejsca można poustalać, jakie to będą w pasach drogowych. Natomiast kwestia drogi do Sułaszewa oczywiście, że znamy ten temat. Zresztą to nie jest jedyna kwestia drogi, która tutaj się przewija wśród tych dróg, które są zniszczone. No ja cały czas to samo będę mówić, drodzy Państwo, w tym roku zostaną jeszcze wykonane kolejne drogi. Znaczy to, co na przyszły rok, to macie Państwo ten wielki billboard, który wisi od strony Chodzieży.

Jest wyklejony tak jak było powiedziane, to są te drogi, o które pan Andrzej ostatnio pytał. Znaczący może nie ta konkretnie, ale są te 3 drogi osiedlowe zgłoszone do wojewody Wielkopolskiego to na przyszły rok. Natomiast ten rok i przyszły zakończą się te inwestycje, które są rozpoczęte z Polskiego Ładu, o który cały czas tutaj Państwo pytacie. Niektóre są opóźnione z różnych powodów. No to tam jest ta droga na Lipińcu, tam w okolicach sali wiejskiej. Macie Państwo tą drogę w Zbyszewicach. Jest droga, no tak są dwie w sumie drogi, w Zbyszewicach. Jeszcze jedna nakładka doszła. Jest droga w Adolfowie, tam w kierunku centrum wioski. Cóż tam jest jeszcze w tym? Jest kawałek drogi w Radwankach. W Adolfowie kolejna generalnie droga, tam jest chyba 750 m.

Doszedł gdzieś jeszcze jeden dywanik na Czesławickich Osadach, tam jest kolejny dywanik 3-centymetrowy. Zwróćcie Państwo, no my nie jesteśmy w stanie wszędzie tych dróg naprawić, tylko wszędzie tam mieszkają ludzie i to jest jakby podstawowy argument. Ja rozumiem, że tam jest dojazd do zakładu itd. w Sułaszewie w tej chwili projektują drogę. W Młynarach u pana sołtysa projektują drogę. No nie, panu chodzi o tą drogę z Margonina do Sułaszewa, a nie tą z zakładu do wioski, bo to są 2 różne drogi. Pytanie, o której my mówimy? Bo jedni mówią o jednej drodze, drudzy mówią o drugiej. Były petycje i w tą i w tą stronę, więc nie wiem, o której pan mówi. Czy pan pyta o ten kawałek, który jest przez wioskę? To ten jest w tej chwili projektowany. Naprawa tego jest w tej chwili projektowana. Podobnie zresztą jak droga w Młynarach, od drogi wojewódzkiej do centrum Młynar, ta też jest projektowana. Więc skoro będą projekty, to będą sukcesywnie zgłaszane. Natomiast takie łatanie, być może coś tam zostanie punktowo. W tej chwili udało się pozyskać jakieś tam 3 przyczepy, znaczący pozyskać, zabrać 3 przyczepy kruszywa i coś tam na sołectwie Sypniewo- Klotyldzin został zrobione, więc powoli coś jest robione. Ale jeśli pan liczy, że ta droga zostanie jakoś kompleksowo w tej chwili zrobiona, to na pewno nie, bo tych wniosków... my mamy świadomość, jak te drogi wyglądają, dlatego są pobudowane drogi, są kolejne budowane, bo wszystkie jeszcze nie są zrealizowane, tam gdzie to było, nie tyle obiecane ile było mówione, że każdy będzie miał utwardzoną drogę pod dom. Natomiast drogi, które są dziurawe, oczywiście kosztem tych budowanych cierpią, no to jest racja. Przecież widzimy, jak na osiedlach wyglądają drogi. Przecież są dziurawe, jak ser szwajcarski, mamy tego świadomość. Tylko po co my mamy w tej chwili, no rozumiem, ktoś wpada w tą, każdy z nas jeździ, ja też jeżdżę. Tylko jeżeli uda się przebudowa na przykład tych 3 dróg, to po co dzisiaj...? To naprawdę nie jest 500 ani 1000 zł załatanie takiej dziury. Na ciepło mówię, bo ja nie mówię wrzucenie tam czegośkolwiek, które za 3 dni tak wypada. Tak się możemy bawić, ale jak to ma być zrobione porządnie, to ten kawałek w Lipińcu, który był tam robiony jeszcze przed dożynkami, na tym zakręcie, kosztował, Drodzy Państwo, nie wiem z 40 czy 50 000. To się wydaje absurdalne, wbrew pozorom to wcale nie była duża kwota jeszcze. A tam nie ma wcale dużo metrów, który jest wykonany. Tyle kosztuje asfalt. Miejmy po prostu tylko tego świadomość, więc mówię, co będzie na pewno robione i co jest w tej chwili projektowane, czyli będzie sukcesywnie dawane do realizacji. Między innymi ta droga w Sułaszewie. Ona też jest gdzieś w obszarze zainteresowania. Droga w Próchnowie, ta do świetlicy, wypadło mi z głowy. Więc w każdej miejscowości gdzieś jakaś droga powstaje. Natomiast nie odpowiem panu co do daty, mogę panu powiedzieć, kiedy powstanie projekt co najwyżej. I tak od czegoś trzeba zacząć. No to się zaczyna od projektu, bo potem się zaczyna od niej strony co trzeba i jak przychodzą terminy składania wniosków to ich generalnie nie ma.

Przewodniczący Rady - Panie Burmistrzu, projekt dotyczy wioski, a od wysypiska śmieci do

wioski też jest slalom.

Zastępca Burmistrza - Dlatego mówiłem, że mówimy o dwóch różnych odcinkach drogi.

Jeden temat, który się pojawił na zebraniu, zresztą on już się wcześniej pojawiał, no to w tej chwili on jest realizowany, w zakresie projektowym. Natomiast ten duży projekt z Margonina do Sułaszewa, tam od wysypiska. To on być może będzie realizowany, ale to na pewno ten pierwszy będzie na wiosnę. Tam z kolei mieszkają ludzie, to jest na pewno zadanie ważniejsze i prędzej pewnie będzie ten w Młynarach zrealizowany. Bo tam też jest już... Więc kolejka jakaś jest, nie zrobimy każdej drogi.

Zresztą nie tylko u nas nie da się wszystkiego zrobić, więc Państwo macie tego świadomość, więc też musicie Państwo tłumaczyć po prostu ludziom, że nie ma instant po prostu, zaraz, natychmiast. Przecież my byśmy to zrobili, gdyby to po prostu było możliwe, wykonalne z powodów finansowych itd. ograniczeń co do firm, które...Zobaczcie ile firm staje do przetargów. Czasem nikt nie staje do tych przetargów.

Albo Państwo kogoś poproszą i może z łaski swej złoży ofertę. Jak ktoś myśli, że jest inaczej, że ktoś się bije o zamówienia to jest w wielkim błędzie. W wielkim błędzie jest. Nam i tak się udało porozstrzygać te zamówienia na bieżnie w Radwankach w końcu tak, tam za tydzień pewnie będą lali beton już, na tętnie. To były te najtrudniejsze etapy.

Na promenadę, którą też za chwilę tam ruszą przy jeziorze jeszcze przed zimą, tam jakiś kawałek na pewno zrobią, więc udało się jakimś tam niemałym wysiłkiem, ale to się udało. Jeszcze pozostały te drogi, które powtarzamy, teraz jest przetarg na te, o których mówiłem. Niemniej one powstaną, tylko, że musiał być powtórzony, bo doszły kolejne odcinki i też być może będzie trzeba do tego jeszcze dołożyć. No bo te 6 600 000, które tam jest na całość, no to może czasem nie starczyć

T. Gorkowski - z wszystkim się zgadzam i tylko jedynie bym powiedział, że jednak powinniśmy mieć w zanadrzu trochę tej masy, nawet na zimno, którą szłoby ogrzać podłoża i położyć, bo nawet już pomijam drogę Margonin-Sułaszewo do granicy wioski. Pomijam tą już drogę, założmy że ona jest dziurawa i czekamy na jej naprawę, bo tak wnioskowałem, że po prostu możemy sobie wybić na tę chwilę z głowy to, ale zdarzają się na naszych drogach, tak jak pan wspomniał, dziury takie które jak nie są zaplanowane naprawy danych odcinków, to warto by było małą dziurę, która się na razie tworzy zabezpieczyć, żeby przez zimę ona się nie uszkodziła. No to jednak gdyby Zakład Gospodarki Komunalnej miał środki, no to od nas zależy, od naszej inicjatywy, żebyśmy przeznaczili dla nich jakieś środki na to, żeby trochę tej masy w zapasie mieli, to sądzę, że można by było. Wiem, na starym Adolfowie jest kilka takich dziur, które wybiły się, duży ruch jest, ludzie też tam przyjeżdżają. Nowy asfalt. Na pewno tego asfaltu następnego nowego nie będziemy robić, ale to możemy uszkodzić tą drogę.

Wiosną będą na pewno większe dziury. To jest takie coś, żeby w tej rezerwie jednak pomyśleć, żeby na przyszłość jakaś masa w Zakładzie Gospodarki Komunalnej, żeby mieli z czego ewentualnie naprawić dziurę, która nie będzie w przyszłości przykryta nowym asfaltem. W przyszłości, czyli w ramach projektów już które ruszyły, bo każda dziura kiedyś tam będzie przykryta. Tylko kwestia czasu. Czy rok, czy 2 czy 5. To jest taka moja tutaj w sumie prośba.

Zastępca Burmistrza - W Zakładzie długo jeszcze Panie Radny nie będzie sytuacji, że będą jakieś odłożone rezerwy, masy, które będzie można wykorzystać AD hoc. Zakład miał pewnie 1,2 czy 1,3 mln zł po półroczu w plecy, między innymi przez taryfy na wodę, które przecież przez lata były bardzo, bardzo niskie. Prąd po prostu zjada tą spółkę, no bo to jest główny czynnik kosztów na oczyszczaniu ścieków i dostawach wody. Więc tam na pewno nie

będzie takiej sytuacji, że nagle można sobie przywieźć, nie wiem, 100 ton i sobie zostawić na odkład, więc to można o tym zapomnieć. Tam jest z miesiąca na miesiąc, żeby w ogóle starczyło tam jeszcze na utrzymanie tego, co jest w tej chwili, na bieżące utrzymanie, na awarie tak dalej. Były oczywiście też korekty taryf.

Te podwyżki też trafiły. Nie były takie jak w innych gminach, ale też nie takie małe, bo 29% łącznie. To się oczywiście przy takim zużyciu 10 m, to się też tam przekłada na na paręnaście złotych na pewno, ale bez tego tak naprawdę ani rusz. A to i tak jest jeszcze absolutnie za mało, żeby to wyprowadzić, te taryfy na 0 chociażby, więc to tak wygląda,

więc tam na pewno takiej sytuacji nie będzie. A 50 000 zł do Investu, po pierwsze ten CUW, który tam powstaje, który będzie, jakby spinał wszystkie placówki oświatowe co do sprzątnia, ale no przychodnia lekarska, którą Państwo przecież cały czas - patrzę na panią radną - myślę, że znaleźliście wspólny język tutaj z panią Marią - mówię, że to będzie kosztowało. Oczywiście te kwoty tam będą z zerami jeszcze, to jest tylko absolutnie początek. Jak ma być druga przychodnia, no to niestety będzie trzeba wyłożyć pieniądze i to niemałe, przynajmniej na początku. Więc to jest oczywiście pierwszy etap też tak, tam są koszty, które będzie trzeba ponosić na początku.

I oczywiście nie skończy na 50 000 zł, żeby nie było. To się może na 500 000 nie skończyć nawet. Zdrowie kosztuje, a jak nie będzie pacjentów, to cały czas to samo będę mówił, to nie będzie pieniędzy. No i to się koło generalnie będzie za chwilę zamykało. Jak mają być dwie przychodnie, ma być dywersyfikacja, czy jak ludzie mają mieć wybór, o który zresztą na niektórych zebraniach ludzie krzyczą. Krzyczą, ale trochę też oczywiście to jest trochę naciągane, ale każdy ma oczywiście prawo wyboru.

No to gminę to będzie kosztowało, no będzie to kosztowało. To mówiliśmy, to nie będzie prywatna praktyka, którą ktoś tutaj sobie przyjdzie i otworzy, bo nikt tu po prostu nie otworzy, bo nie ma bazy pacjentów. Tą bazę trzeba wyluskiwać, pozyskiwać po prostu. Krótko mówiąc, podbierać z drugiej strony. No bo skąd brać? Ileś osób jest na zewnątrz. No to może paru przyjdzie, ale trzeba z drugiej strony zabierać, że tak powiem, klienta czy tam pacjenta, może w ten sposób. Więc pytanie, ilu uda się tych pacjentów przyciągnąć do tej gminnej przychodni? Być może usługami, być może czymś, że będą jakieś specjalistyczne usługi. Tak to ma wyglądać, no i tym że będzie, jak poniekąd, 24 godziny. W sensie, że do 18. będzie lekarz, a potem przynajmniej będzie możliwość konsultacji na tej teleporadzie, po godzinie 18. Bo to tak ma wyglądać zasadniczo i o to chodzi. Być może to jest jakimś wabikiem. Nie wiem, ale Państwu powiedziałem, to musi być 700 osób, żeby to się w ogóle spinało. Dużo? Niedużo, jedni powiedzą. To jest dużo, naprawdę. To jest bardzo dużo. To jest dużo, bo ludzi, którzy chcą zmienić jest pewnie 100-200 osób. Tak się Państwu wydaje, większość ludzi po prostu nie zmienia lekarza, pomimo że krzyczy na niego i psioczy, to i tak go nie zmienia. Zresztą to testowało wielu, więc tu będzie ogromny wysiłek do włożenia. A reklamować też tego tak specjalnie nie wolno, bo to jest jak apteki, więc zobaczmy. W każdym razie tak wygląda ta sytuacja, więc z tego niespecjalnie jest do zabrania na drogi, wie pan.

Chyba że pan na Facebooku napisze, że jest 50 000, dajemy na drogi te pieniądze. Okej, ale nie ma przychodni. Musi pan wziąć na siebie, na klatę, to okej. Tylko pytanie, czy to się uda i czy to przejdzie? Więc jeżeli pan tu wskazał to konkretne źródło, że z tego coś. Z tego na pewno nie. Nie ten worek, można szukać generalnie pewnie gdzie indziej, ale na tą chwilę na drogach są oczywiście jakieś pieniądze, tylko pamiętacie, że my z tego płacimy też projekty. Jak my znowu nie zaprojektujemy, to znowu będziemy w ślepym zaułku za chwilę. Się pojawiają konkursy na bieżąco. Za chwilę czeka nas konkurs pewnie z KPO, na chociażby na Radwankach przedszkole,

tam został ten dach, który mówiliśmy, jak się pojawią środki, on pewnie będzie złożony z tego. No, ale tam przygotowanie wniosku też będzie nas kosztowało, bo tego już się nie robi na poziomie urzędu, tylko tamten cały biznesplan to robią te firmy takie, które tu się tam zgłaszały, zgłaszają. Wszystkie tak samorządy generalnie robią. Zmiana systemu ogrzewania w tych Radwankach. Tam już też w końcu z tą łuską trzeba skończyć.

Gazu tam nie ma i nie będzie. Więc jesteśmy w miejscu takim, że mamy po prostu pompy, fotowoltaikę itd. więc musimy mieć projekty, a ten projekt też nie kosztuje. 5, 10 czy 20 000. To już są niemałe pieniądze.

Przewodniczący Rady - Czy Panie Burmistrzu, jakaś data, że tak powiem, wstępna?

Wstępna data nowej przychodni?

Zastępca Burmistrza - Ale nie rzucam żadnych dat generalnie, bo to jakby nie ma sensu. Potem ktoś rozlicza z tego, a powiedział ostatnio, ktoś tutaj rozliczał, że bieżnia miała powstać wtedy. No miała powstać wtedy tak, jakby się zgłosił wykonawca, no to ta bieżnia by powstała, ale że się wykonawca nie zgłosił, no to też nie ma bieżni. Oczywiście można się przerzucać, no to po co obiecał. No bo taki jest harmonogram wykonania tego. Ja też mogę powiedzieć, że będzie za 3 miesiące. Może się kompletnie to okazać nierealne. Żadnymi datami generalnie nie operujemy. Tam jest za dużo formalności, które jeszcze trzeba spełnić, żeby móc to otworzyć. Są oczywiście w trakcie. W jakiś sposób są tam już wstępnie, przecież lekarze, znaczy firma, która będzie to dostarczać i tyle. Natomiast ja się żadnych dat już nie podejmuję, bo Państwo na sesji za miesiąc zapytacie: powiedział, że 20 grudnia miało być, a jest 23 np. przed gwiazdką. Tak jak są bieżnią było, no dokładnie w ten sposób.

T. Gorkowski - Czyli w sprawie drogi, rozumiem tak, że stoimy na tym, że droga jest projektowana od palarni do końca granicy wioski. Jest w tej chwili projekt. Dalszy etap, będzie rozpisany przetarg i realne położenie tej nawierzchni może nastąpić w przyszłym roku wiosna/lato, bo to tak z terminami, jak pan mówi, żeby też nie być aż tak optymistycznym, czyli zakładam, że to będzie w przyszłym roku, no założmy do lata niech to będzie, do 1 czerwca, w tym okresie. Chciałbym, żeby mieszkańcy, użytkownicy wiedzieli, czego się mogą spodziewać i nie liczyli na gruszki na wierzbie. Lepiej powiedzieć później niż za wcześnie. Nawiązując do tego, co pan mówił. I druga rzecz, dziury w drodze raczej nie będą naprawione, chyba że się nie wiadomo, skąd znajdą pieniądze. ZUKu nie dofinansujemy z budżetu, nie znajdziemy pieniędzy, żeby ZUK miał dodatkowe pieniądze na zakup masy. Dobrze zrozumiałem tą odpowiedź?

Zastępca Burmistrza - Niedobrze, bo dokonał pan supozycji, która nie do końca oddaje charakter. Umiejętnie pan to starał się zrobić, ale to chyba nie o to tutaj chodziło. Nie powiedziałem, że po jest projektowana, nie mówiłem, że powstanie latem 2025, bo powiedziałem, że w przyszłym roku, jeśli dostaną dofinansowanie, to powstaną drogi na osiedlu, te 3. I to co na tym billboardzie wielkim jest, bo to jest autentycznie realne.

W 2025 realne są drogi na osiedlu, te 3, które tam są w nowej nawierzchni zaprojektowane. Natomiast powiedziałem, że Sułaszewo będzie zaprojektowane, ale nie powiedziałem i daleki są od tego, że pan komukolwiek opowiadał, że ona powstanie latem. Nie ma takiej możliwości i to mówię wprost. Tam projekt to się będzie robił któryś miesiąc generalnie, a nie danie tego na wykonawstwo. No to tak na pewno nie zadziała,

bo my z własnych środków tego robić po prostu nie będziemy. No to tak to nie pójdzie, więc kolejny nabór będzie, no to z kolejnego naboru, czyli jeżeli ten nabór będzie ogłaszany w sierpniu, to pan będzie miał mniej więcej, oczywiście jeszcze przejdzie, bo teraz znowu wróciła opcja, żeby dostać dofinansowanie, to trzeba mieć punkty. A żeby mieć punkty, to trzeba znowu budować ronda, trzeba budować te wysepki śmieszne, te dojścia. Także wracamy do tego, co

było, czyli znowu będą w lesie stały ronda, oświetlone będą przystanki autobusowe, gdzie nie jeździ autobus, dojeżdża do tych przystanków. Z powrotem wracamy do tej samej nomenklatury, czyli żeby mieć punkty...

No bez tych punktów pan nie dostanie dotacji. Czyli te projektowanie nie jest wbrew pozorom takie proste, bo tam znowu są odstęstwa, bo ta droga, żeby od wojewody dostała pieniądze, musi mieć się co najmniej, nie pamiętam chyba 4 albo 5 m, chyba 5 nawet, więc na niektórych odcinkach my nie budujemy dróg 5-metrowych, bo po co? Ruch jest niewielki, wystarczą 3, 3,5-metrowe plus mijanki albo 4 m. Czyli musi pan dostać odstęstwo. Dostanie odstęstwa to są znowu miesiące, więc nie da się zaprojektować tego w miesiąc. My oczywiście dla powiatu zrobiliśmy tam na Próchnowskich Osadach ten projekt w miesiąc, bardzo szybko został zrobiony.

Ale to ten kawałek, to dokończenie. No ale to, że tak powiem, poszło to ekspresem, ale tam nie ma ani decyzji środowiskowej. Tam nie ma niczego, tak naprawdę. Więc poszło to na zgłoszenie i przypuszczam, że to dostanie np. dofinansowanie. To był nasz wkład dla powiatu chodzieskiego, żeby tą drogę tam na Próchnowie skończyli i tyle. Więc ja bym nikomu niczego, po prostu daleki byłbym od oceniania i dokonywania supozycji takich właśnie, że nie ma nie ten. To samo się przez się rozumie. Ja pana rozumiem, co pan chce tutaj osiągnąć. Tylko chyba nie tędy droga.

Ta droga być może, ja nie powiedziałem, że nie będzie. Być może będzie w jakiś sposób załatwana, jeżeli tam powstaną jakieś potężne jakby.... Już są. Wiecie Państwo, ale ja mam 10 innych miejsc, gdzie są jeszcze większe. A być może ruch jest większy, więc to znowu będziemy się przerzucać, gdzie jest co ważniejsze. Co jest ważniejsze?

Kto jest ważniejszy? Pani zaraz też znajdzie drogi, gdzie są... No tak, gdzie są... No dokładnie to jest ta sama... Dla pana z rejonu Próchnowa będzie ważniejsze Sułaszewo, bo jest na jego okręgu wyborczym. Dla pani... to zrozumiałe, ja Państwa rozumiem. Więc nie starajmy się dokonywać, chyba że Państwo sobie komisje zrobicie, bo to też nie jest głupi pomysł, pojedziecie i uczciwie ocenicie wszyscy tak naprawdę, gdzie jest w pierwszej kolejności potrzeba, ale jakoś tego nie widzę, bo każdy będzie ciągnął w swoją stronę. Taka jest prawda. No bo ten, co jeździ na osiedlu no to powie: no panie, tu się nie da przejechać. No i też będzie miał rację. A ten z Sułaszewa mówi, że tam się nie da jechać. Jest ich mnóstwo. Pan pojedzie na Klotyldzin, tam też jest wiele miejsc, gdzie się tam nie da przejechać np. i też oczekują. To jest Pana opinia, do której ma Pan prawo, poparte zresztą ilomaś tam głosami, ale Pan mi wierzy, że jest 50 innych opinii, gdzie bardziej drogę potrzebują. Tam z Rutek są ludzie, którzy mają zapomniane ulice, co mówią, że się nie da jechać. Wie Pan, to nawet takie napisy tam są ładne, zapomniana. Może tam tą nazwę trzeba formalnie nadać. Będzie spokój. A zapomniana nie była, tylko nikt tam nie mieszkał, więc my nie budowaliśmy dróg, gdzie nikt nie mieszka. No proste, to było projektowane parę lat temu. Więc jak nikt nie mieszkał, to ta droga była faktycznie pomijana. No bo po co budować drogę, jak tam nikt nie mieszka? To jest chyba uczciwe i sprawiedliwe wobec tych, co płacą podatki i mieszkają. A to, że dzisiaj są pieniądze, to ktoś by nagle musiał przerabiać projekt, no to cała reszta tych dróg by nie powstała. To się kręci dookoła, więc zostawmy tą drogę, niech oni nią zaprojektują, zobaczymy, jaki będzie koszt przede wszystkim. A co się da załatwić, jakieś takie większe, ale mówię, ja tego nie obiecuję, bo nie mam zielonego pojęcia, jak będzie wyglądała za chwilę sytuacja.

J. Zmudzińska - Ja mam pytanie, ponieważ tutaj mamy, że planowane dochody są z tytułu odsetek od kosztów upomnienia w zakresie gospodarki odpadami.

Jak procentowo wygląda? Ile gospodarstw w gminie jest zadłużonych z płatnością za właśnie odpady komunalne? Czy wiemy, na jaką kwotę?

Skarbnik - Musiałabym przygotować, ale wymagalnych należności na koniec kwartału mamy mniej więcej 280 000, czyli to jest to, co powinno wpłynąć, a nie wpływa.

Zastępca Burmistrza - dopowiadając to, co pani skarbnik mówi, tylko że dużo osób nie płaci, bo mówimy o wymagalnych, czyli płacą tydzień po, 2 tygodnie po, 3 tygodnie po. Wielu po prostu standardowo się spóźnia. Jest pewnym problemem, no bo w tej kwocie 280 jest duża kwota, która i tak wpłynie, tylko trochę po terminie. Ale jest też kwota, niektórzy nie płacą w ogóle. Ostatnio zastosowaliśmy pewien manewr, że przestaliśmy odbierać co po niektórym śmieci. Także od razu znaleźli się, przyszli, zawarli jakieś ugody, też tak można spróbować. Znaczą, nie do końca tak chyba można, ale po prostu koszt nie podjeżdżał. I zdziwienie czemu? w tej kwocie jest rzeczywiście grupa zapominalskich, którzy oni to oczywiście nadrobią, ale jest też oczywiście grupa ludzi,

którzy po prostu nie płacą. Chociaż my mamy taką zasadę, że nie umarzamy nikomu. Rozkładamy na raty, ale nie umarzamy. No bo śmieci... podatek to co innego, ale umarzanie śmieci to drugi sąsiad musi za to zapłacić w tym systemie. Tylko mówię, z tego schodzi tak? No z tego schodzi jeszcze, bo mówię - 280 pokazuje na koniec kwartału. Ale jak ktoś się spóźni, tam duża grupa ludzi się spóźni, z tego się robi np. 100 ileś, ale to i tak jest niemało. Nie tam są zaległości, lata, lata. Ostatnio widziałem, właśnie w poczcie było, urząd skarbowy umarza te postępowania. Idzie, robi wywiad, nie ma czego ściągnąć, koniec kropka, się koło zamyka. I te przypisy.... Niektórzy też, drodzy Państwo, nie zmieniają liczby mieszkańców, pomimo że wcale tam nie ma ich tylu. No i to jest takie błędne koło. To się nalicza. Co miesiąc się nalicza, nalicza się. I też tacy są. Więc pewnego rodzaju weryfikacja z ich strony mogłaby nastąpić, A oni wcale tego nie zmieniają. Nie ma planów podwyżki tych opłat, tym bardziej że system trochę inaczej będzie od 1 stycznia wyglądał. Na obniżkę też bym nie liczył, ale raczej na to, że to zostanie po prostu na takim poziomie jak jest. To i tak jest dobra wiadomość, że nie podrożeją. To powinno zostać na tym poziomie i to jest całkiem jeszcze taka....niektórzy powiedzą, że jest drogo, ale to jest jakaś uczciwa cena, jak na to, co jest dookoła, już tutaj się zaczyna dziać.

M. Miler - Głosujemy pieniążki na chodniki. No i w myśl zasady, którą Pan przed chwilą, pan wiceburmistrz przedstawił, każdy o swoje dba. Chciałabym dopytać, gdzie chodniki będą budowane i czy będzie też w tych planach Polna, ten kawałek? I następne pytanie dotacja, zwiększanie 420 000 dla Domu Kultury. Co wchodzi w zakres w tej dotacji? I na jakim poziomie już w tej chwili mamy dofinansowanie do Domu Kultury? To są moje 2 pytania. Natomiast jeżeli chodzi o nasadzenia zastępcze, to co Pan przewodniczący mówił, to każdy wnioskodawca, składając wniosek o usunięcie drzew ma możliwość, czy nawet musi złożyć plan nasadzeń i w tym planie nasadzeń może wskazać konkretne drzewa. Jeżeli te drzewa są wskazane, to są to po prostu drzewa, takie jak wnioskodawca wskazuje. Mogą być miododajne, mogą być każde inne. To też zależy od tego, co wnioskodawca wpisze we wniosku.

Skarbnik - Wysokość dotacji, do tej pory planowana dla domu kultury to było 1 120 000 środków własnych, 1 100 000, bo 20 000 było tutaj w ramach dotacji z powiatu chodzieskiego na organizację dożynek. Dotacji na drzewa miododajne w tym roku nie mamy żadnej.

Zastępca Burmistrza - W uzupełnieniu jeszcze, to ta kwota dotacji, która jest w tej chwili, proszę sobie wyobrazić, że po 14 latach jest mniejsza niż 2010/11 rok. Także obraz,

który pokazuje, gdzie wszystko podrożało, ale też nie ukrywam, w tej kwocie jest oczywiście też spłat pożyczki, którą MGOK zaciągnął w gminie na projekt unijny, na ten wkład własny, więc to za chwilę i tak wróci do gminy, w kwocie właśnie 40 czy 50 000. No i przedpłaty są za przyszłoroczne...zebrania pokazały, że trochę inna formuła jest już potrzebna. Pewne rzeczy się oczywiście kończą, się jakby wypaliły, trzeba to zmieniać. Będzie powrót do koncepcji Dni Miasta. Teraz to będzie pokaz, zobaczymy jak to faktyczne i to będą naprawdę takie konkretne koncerty, takie już absolutnie z najwyższej półki, więc będą tam końcem maja, ale przed Budzyniem żeby to było, no to nie będziemy jeszcze zdradzać, bo to będzie po kolei, ale to już są naprawdę takie gwiazdy, szczególnie w tej grupie młodszych ludzi. No i tam są po prostu przedpłaty. Albo umowę zawierasz i w ciągu 7 dni połowę zapłacisz, albo się nie ma po prostu w tym środowisku. Druga rzecz, zbliża się gala Leśnika, stulecie, którą też...miała być jeszcze kwestia rocznicy wzmianki o mieście Margonin, ale tu z racji powodzi nie wiem, czy tego nie będzie trzeba trochę połączyć z tymi przyszłorocznymi obchodami Dni Miasta. Ale to są chociażby te koszty. No i z całym szacunkiem, ilość imprez która w tym roku została zrealizowana, poczynając od Golców, po tańce Eugurrola, dożynki, folki. Folków już też nie będzie. Ta formuła też się już wyczerpała. I to jest jasne i zrozumiałe. Chociaż mówię, one akurat tam aż tak wiele nie kosztują, bardziej mnóstwo pracy. Państwo śledziliście, było tych wydarzeń, bo w Zbyszewicach było, było w Lipinach. W poprzednim roku było w Adolfowie, w Próchnowie. W przyszłym roku jest planowane, tu już pani sołtys, mówiłem, wspólnie robimy w Kowalewie duże wydarzenie, duży event. Młynary też czekają. Nie jest powiedziane, że trzeba, no tak po kolei. Słuchajcie, same dożynki kosztują 80 000 prostym rozrachunkiem. Nie trzeba wiele, 80 000 i to przy założeniu, że my nie kupujemy jedzenia, tylko korzystamy z życzliwości, przychylności plus dziewczyny z MGOK jeszcze też robią, więc no to są te koszty. 50 000 i tak za chwilę i tak wróci do gminy z tego, ale dużo to są przedpłaty na przyszły rok, które też trzeba zabezpieczyć. I kwota, która była 14 lat temu de facto, dzisiaj jest dość porównywalna, przy zupełnie innym poziomie cen za usługi.

Natomiast chodniki to jest chyba zwiększenie zadania inwestycyjnego prawda? Tam chyba brakuje po prostu jakaś kwota, ale to nie są chodniki z przypadku, tylko to są te, które są w projekcie. Jeżeli ja dobrze pamiętam, to jest to zadanie, gdzie rozumiem, jest ten kawałek chodnika przy szkole w Lipinach? Chyba tak. Tak tam jest jeden chodnik, który jest w Polskim Ładzie. Drugi chodnik jest rozryty, teraz w Kowalewie, to co Państwo tam widzicie na tym odcinku paruset metrów, tam do wysokości boiska. Mniej więcej tam jest do wysokości boiska, tam jest już wykorytowane. Tam jest Bugaj - ścieżka, która idzie i jest też wykorytowana, jest już realizowana. Ich chyba tyle. Przy czym, my to tak to nazywamy, bo to są jakby 3, ale w tym oczywiście jest jedna część tylko jakiegoś zadania. Więc to nie jest jakiś tam dodatkowy chodnik, tylko tutaj brakuje jakaś tam kwota. Więc tu nie ma możliwości dołożenia jakiegoś chodnika, żeby tutaj mógł jeszcze powstać. O tej Polnej, przepraszam faktycznie zapomniałem, a już teraz wezmę to głęboko do serca, bo faktycznie.

Głosowano w sprawie:

zmiany uchwały budżetowej na rok 2024

Wyniki głosowania

ZA : 13, PRZECIW : 0, WSTRZYMUJE SIĘ: 1, BRAK GŁOSU: 0, NIEOBECNI: 1, BRAK

GŁOSU: 0, NIEOBECNI: 1

Wyniki imienne:

ZA (13)

Rafał Gimzicki, Tomasz Gorkowski, Grzegorz Gręda, Joanna Heimann, Anna Jaremba, Halina Lenarczyk, Maria Miler, Agnieszka Orwat, Jerzy Staniewski, Danuta Strychalska, Karol Wysocki, Magdalena Wysogład, Jolanta Zmudzińska

WSTRZYMUJE SIĘ (1)

Andrzej Zmudziński

NIEOBECNI (1)

Bartosz Janiszewski

NIEOBECNI (1)

Bartosz Janiszewski

b) zmian Wieloletniej Prognozy Finansowej Miasta i Gminy Margonin na lata 2024-2032

Skarbnik K. Włodarska – Wojtecka przedstawiła projekt uchwały. Przewodniczący Rady zapytał czy są uwagi do przedstawionego projektu uchwały? Pytań i uwag nie zgłoszono.

Głosowano w sprawie:

zmian Wieloletniej Prognozy Finansowej Miasta i Gminy Margonin na lata 2024-2032

Wyniki głosowania

ZA : 14, PRZECIW : 0, WSTRZYMUJE SIĘ: 0, BRAK GŁOSU: 0, NIEOBECNI: 1, BRAK GŁOSU: 0, NIEOBECNI: 1

Wyniki imienne:

ZA (14)

Rafał Gimzicki, Tomasz Gorkowski, Grzegorz Gręda, Joanna Heimann, Anna Jaremba, Halina Lenarczyk, Maria Miler, Agnieszka Orwat, Jerzy Staniewski, Danuta Strychalska, Karol Wysocki, Magdalena Wysogład, Jolanta Zmudzińska, Andrzej Zmudziński

NIEOBECNI (1)

Bartosz Janiszewski

NIEOBECNI (1)

Bartosz Janiszewski

c) zmiany uchwały nr LIX/543/2023 z dnia 14 grudnia 2023 r. w sprawie udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Chodzieskiemu

Skarbnik K. Włodarska – Wojtecka przedstawiła projekt uchwały. Przewodniczący Rady zapytał czy są uwagi do przedstawionego projektu uchwały? Pytań i uwag nie zgłoszono.

Głosowano w sprawie:

zmiany uchwały nr LIX/543/2023 z dnia 14 grudnia 2023 r. w sprawie udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Chodzieskiemu

Wyniki głosowania

ZA : 14, PRZECIW : 0, WSTRZYMUJE SIĘ: 0, BRAK GŁOSU: 0, NIEOBECNI: 1, BRAK GŁOSU: 0, NIEOBECNI: 1

Wyniki imienne:

ZA (14)

Rafał Gimzicki, Tomasz Gorkowski, Grzegorz Gręda, Joanna Heimann, Anna Jaremba, Halina Lenarczyk, Maria Miler, Agnieszka Orwat, Jerzy Staniewski, Danuta Strychalska, Karol Wysocki, Magdalena Wysogład, Jolanta Zmudzińska, Andrzej Zmudziński

NIEOBECNI (1)

Bartosz Janiszewski

NIEOBECNI (1)

Bartosz Janiszewski

d) wyrażenia zgody na zbycie w przetargu działki gruntu w Margoninie

M.Nowaczewski przedstawił projekt uchwały. Przewodniczący Rady zapytał czy są uwagi do przedstawionego projektu uchwały? Pytań i uwag nie zgłoszono.

Głosowano w sprawie:

wyrażenia zgody na zbycie w przetargu działki gruntu w Margoninie

Wyniki głosowania

ZA : 14, PRZECIW : 0, WSTRZYMUJE SIĘ: 0, BRAK GŁOSU: 0, NIEOBECNI: 1, BRAK GŁOSU: 0, NIEOBECNI: 1

Wyniki imienne:

ZA (14)

Rafał Gimzicki, Tomasz Gorkowski, Grzegorz Gręda, Joanna Heimann, Anna Jaremba, Halina Lenarczyk, Maria Miler, Agnieszka Orwat, Jerzy Staniewski, Danuta Strychalska, Karol Wysocki, Magdalena Wysogład, Jolanta Zmudzińska, Andrzej Zmudziński

NIEOBECNI (1)

Bartosz Janiszewski

NIEOBECNI (1)

Bartosz Janiszewski

e) poboru opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi w drodze inkasa, wyznaczenia inkasentów i określenia wysokości wynagrodzenia za inkaso

Skarbnik K. Włodarska – Wojtecka przedstawiła projekt uchwały. Przewodniczący Rady zapytał czy są uwagi do przedstawionego projektu uchwały? Pytań i uwag nie zgłoszono.

Wyłączenie z głosowania : Grzegorz Gręda, Magdalena Wysogład

Głosowano w sprawie:

poboru opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi w drodze inkasa, wyznaczenia inkasentów i określenia wysokości wynagrodzenia za inkaso

Wyniki głosowania

ZA : 12, PRZECIW : 0, WSTRZYMUJE SIĘ: 0, BRAK GŁOSU: 2, NIEOBECNI: 1, BRAK GŁOSU: 2, NIEOBECNI: 1

Wyniki imienne:

ZA (12)

Rafał Gimzicki, Tomasz Gorkowski, Joanna Heimann, Anna Jaremba, Halina Lenarczyk, Maria Miler, Agnieszka Orwat, Jerzy Staniewski, Danuta Strychalska, Karol Wysocki, Jolanta

Zmudzińska, Andrzej Zmudziński
BRAK GŁOSU (2)
Grzegorz Gręda, Magdalena Wysogład
NIEOBECNI (1)
Bartosz Janiszewski
BRAK GŁOSU (2)
Grzegorz Gręda, Magdalena Wysogład
NIEOBECNI (1)
Bartosz Janiszewski

f) wyrażenia zgody na zawarcie umowy z operatorem na świadczenie usług w zakresie publicznego transportu zbiorowego o charakterze użyteczności publicznej na terenie Gminy Margonin

M.Nowaczewski przedstawił projekt uchwały. Przewodniczący Rady zapytał czy są uwagi do przedstawionego projektu uchwały? Pytań i uwag nie zgłoszono.

Głosowano w sprawie:

wyrażenia zgody na zawarcie umowy z operatorem na świadczenie usług w zakresie publicznego transportu zbiorowego o charakterze użyteczności publicznej na terenie Gminy Margonin

Wyniki głosowania

ZA : 14, PRZECIW : 0, WSTRZYMUJE SIĘ: 0, BRAK GŁOSU: 0, NIEOBECNI: 1, BRAK GŁOSU: 0, NIEOBECNI: 1

Wyniki imienne:

ZA (14)

Rafał Gimzicki, Tomasz Gorkowski, Grzegorz Gręda, Joanna Heimann, Anna Jaremba, Halina Lenarczyk, Maria Miler, Agnieszka Orwat, Jerzy Staniewski, Danuta Strychalska, Karol Wysocki, Magdalena Wysogład, Jolanta Zmudzińska, Andrzej Zmudziński

NIEOBECNI (1)

Bartosz Janiszewski

NIEOBECNI (1)

Bartosz Janiszewski

8. Sprawy bieżące.

Przewodniczący Rady poinformował o zgłoszeniu o tworzeniu klubu radnych Blisko Ludzi.

M. Miler - Ja bym chciała po raz kolejny przypomnieć o drodze, o znakach poziomych na Cmentarnej, na tym remontowanym odcinku. Tam do tej pory nie ma znaków poziomych, są 2 pionowe oznaczenia przejścia. Natomiast te oznaczenia tych przejść, nawet pionowych, ja nie wiem czy one nawet dotyczyłyby jakieś lokalizacji tych wymalowanych tam pasów, bo one są w takiej odległości, że generalnie trudno jest się zorientować, gdzie tam można przechodzić. A z racji, sami Państwo czasami mówicie, że jak droga jest wyremontowana, no to niestety tam ruch jest szybszy, niż obowiązują przepisy, jest po prostu niebezpiecznie. Chodnik, tego chodnika, tego omijaka takiego dalej tam nie ma. No i tak jak już mówiłam, jakby się udało faktycznie wziąć do serca ten kawałek na ulicy Polnej, to bylibyśmy ja i mieszkańcy, użytkownicy tego chodnika wdzięczni, żeby to już na jesień było.

Zastępca Burmistrza -Ta omijaka, jak to pani tam nazwała, bo rozumiemy przy Margostalu,

to jest już umowa podpisana z Klimek firmą. To jest termin do 30 października, więc raptem 2 tygodnie. Zresztą właściciele Margostalu już wiedzą, bo i tam mówiłem, więc w ciągu 2 tygodni to na pewno wykonają. Więc ten temat, ja przynajmniej uważam, że jest zakończony, zamknięty. Skoro jest umowa, myślę że to akurat solidna firma, oni to wykonają, zgodnie z tym, więc to mamy z głowy. Tą Polną to zapisałem, bo ja ciągle o niej zapominałem, faktycznie o tym kawałku. Znaki na Cmentarnej też mam zapisane. Tam ruch jest bardzo szybki. Jeszcze samochody stojące na miejscach, w których zatoczek nie ma, a gdzieś tam były kiedyś wstępnie projektowane. Tam dochodzi do niefajnych sytuacji, to prawda, tam robi się niebezpiecznie. Poprawimy tam trochę faktycznie to bezpieczeństwo, ale tam jest do wykonania ileś, tam gdzie się da oczywiście, bo tam nie wszędzie te zatoczki wejdą. Bo są miejsca, gdzie jest wąsko. W kilku miejscach na Cmentarnej są zatoczki, ale w kilku się po prostu, nie da się zrobić wszędzie tam tych zatoczek. Po prostu się nie da, a tam one powinny być. A tu stoją na tym odcinku, tu parkują. Tylko nagle dochodzi do wymijania się na dość wąskim odcinku, gdzie samochód stoi po prawej czy tam po lewej stronie. Zazwyczaj po prawej jest dość mało, tam też lusterka często lecą. A ta tamta część, w kierunku oczyszczalni, to oczywiście tam się tor wyścigowy zrobił generalnie. Szczególnie wieczorem. Tak jak każdy nowy odcinek drogi. No tak jak na Teresce. Tam już bolidy wypadały. Piękne odcinki tak, takie oesy tam niektórzy urządzają. To prawda. Ale drodzy Państwo, też nie ma co wszędzie montować progów.

J. Zmudzińska -Ja mam sprawę, która już kiedyś była poruszana odnośnie naszych mieszkańców, którzy wyprowadzają pieski na spacerki. Ponieważ mam głosy z ulicy Poznańskiej, z Rynku, ale również też na moim okręgu wyborczym, bo twierdzą, że jesteśmy radnymi Rady Miasta i Gminy, więc możemy poruszać nie tylko ze swojego okręgu tematy. Ulica Okopowa w stronę lasu Brucha, mieszkańcy wiedzą, który to jest rejon, z Rynku to przejście z ulicy Poznańskiej na ulicę Rolną i przejście dalej. No tam są po prostu miny co kawałeczek. I jest po prostu prośba nawet mieszkańców, a żeby bardziej uaktywnić, no niestety nie ma już straży miejskiej naszej, żeby po prostu nawet dochodziło do tego... czy mogą po prostu za takie coś, jeżeli zauważą,

wlepić najzwyczajniej w świecie mandat. Bo to jest naprawdę już tak uciążliwe. No chodzimy, znaczy nie ja nie chodzę akurat, ale mieszkańcy chodzą z pieskami, ale nie sprzątają po nich. Gdy jest to jakieś tam mniejsza kupka taka jak to tam mówią, to jeszcze. Ale jak to są duże psy no to już jest naprawdę duży problem. I bardzo bym prosiła, żeby uczulić na to straż miejską, żeby jednak częściej monitorowała nasz teren i po prostu zwracała uwagę. Bo wiem, że kiedyś były akurat na ulicy Rolnej, bo widziałam takie pojemniki z woreczkami na odpady, ale to zniknęło i tego już nie ma. No nie wiem, czy by to w ogóle pomogło, czy nie. Ale jest taka prośba od mieszkańców, żeby straż miejska zwracała uwagę.

Zastępca Burmistrza -Nie wiem, czy akurat na tym przejściu na ulicę Rolną większym problemem nie są libacje i leżące butelki. Znaczący powiem tak – to akurat kto tam siusia, to nawet wiemy, to nie jest....Tylko, że tam jest ciemno co do zasady. Tam młodzież ma swoje miejsce spotkań. Edukacyjnie można taki znak faktycznie wstawić. Natomiast jeżeli ktoś to robi notorycznie, to wiecie Państwo, to świadomość a kara to są dwie różne rzeczy. Tam był pomysł kamery jednej zamontowania. To były wnioski mieszkańców, żeby tam te libacje się zakończyły. Tylko znowu tam nikt nie jest cały czas na tym monitorze. Możemy tam i znak wstawić ten wskazujący "posprzątaj po psie" plus wstawienie tych takich, co się pobiera te woreczki. Ale ja nie sądzę, że dla kogoś, kto idzie z psem, no ma świadomość, że się po psie sprząta, więc my możemy mu to postawić, a on i tak tego nie robi. Większość ludzi to robi, naprawdę sprzątaj, większość. Po prostu to jest grupka tylko, która tego nie robi. To też nie nie uogólniajmy. Nie

róbmy uogólnienia, bo to nie do końca jest sprawiedliwie. Wiele osób widać, że chodzi, sprząta. Jest tam grupka pewnie takich, którzy nawet jak im tam postawimy, no ktoś musiał za nich iść i to sprzątać.

J. Zmudzińska - odnośnie trawy właśnie na Nowym Mieście, przed placem zabaw, tam jest też takie miejsce, które jest bardzo często uczęszczane i tam pieski się załatwiają. Z tym że żeby dojść, żeby dzieci doszły, które biegają sobie po tej trawie, no to wpadają w te miny. I to tak ta trawka to niekoniecznie, żeby tak w tą trawkę robiły pieski.

J. Heimann - Ja mam pytanie odnośnie oczywiście załamania w chodnikach na Jankowskiego. Dzisiaj widziałam, że jedno jest zrobione, za co bardzo dziękuję. Te drugie załamanie jest tam koło państwa Gorkowskich, jak mówiłam, dosyć spore.

J. Łukaszczyk -Naprawiliśmy dzisiaj w jednym miejscu ten chodnik. To było związane z tym, że kiedyś po awarii sieci wodociągowej lub kanalizacyjnej było zagłębienie. Naprawiliśmy go, ale ta reszta chodnika to należy akurat do Zarządu Dróg Wojewódzkich. My nie możemy w ich miejscu naprawiać wszystkich zagłębień. To co pani akurat mówi, to są zagłębienia. Nie wiem, z czego one powstały, czy może z biegiem czasu. No ten chodnik cały jest taki zapadnięty. My nie możemy wszystkich naprawiać miejsc na tych chodnikach, gdzie nawet nie należą one do nas.

J. Heimann - Czyli rozumiem, że mam co zgłosić do wojewódzkich tak? Dobrze. Ludzie pytają się o doświetlenia tych przejść. Bo została postawiona np. lampa, gdzie się jedzie do Pana Burmistrza, a tam jest akurat przy tym przejściu dla pieszych bardzo ciemno. I dlatego ludzie mnie pytają, dlaczego nie są doświetlone w pierwszej kolejności jednak te przejścia dla pieszych?

J. Zmudzińska - Pewnie tak jak pani zauważyła, niektóre prace wykonuje się w pewnej kolejności. Ja prosiłam o lampę na ulicy Kościelnej, która była uszkodzona przez samochód i teraz jest lampa. No ale jeżeli pani się orientuje, to wie pani, jaki to jest okres czasu. Ja np. na naprawę lampy koło mojej posesji czekam pół roku, więc pewna jest kolejność. Bo nasza gmina to jest taki dom i najpierw się tak jak w domu, robi takie najbardziej potrzebne rzeczy, a później się robi w jakiejś kolejności. Tak ja sobie to tłumaczę, także ja bardzo dziękuję za tą lampę. Wiem, że ona nie kosztowała mało, bo kosztowała koło 10 000, ale ta lampa już jest. I myślę, że po prostu w tych miejscach, takich newralgicznych czy na Rynku jest też potrzebna przy przejściu. Więc myślę, że z czasem te lampy wszystkie powstaną. Ja uważam, że przy przejściach akurat są najważniejsze, bo jest to bezpieczeństwo wszystkich mieszkańców, ale nie tylko mieszkańców. Następne pytanie mam odnośnie, bo kilka osób mnie pytało - to też jest zabytek - chodzi o izbę muzealną. Nic się w niej nie dzieje od kilkunastu lat chyba. Te pamiątki tam chyba niszczej, mamy piękną bibliotekę i sobie tak myślę, że można by te pamiątki przenieść do biblioteki, żeby zwiedzający mogli zobaczyć kawał historii naszego miasta. Zastępca Burmistrza - Wracając do tematu lamp to przecież my o tym mówiliśmy już na poprzedniej sesji, że to jest co pani Jola tutaj mówi, jest kolejność. Pierwsze będzie przejście, i to już za niebawem, w Adolfowie. Tak ono było absolutnie jako pierwsze. Potem idą te w mieście. No i nie będzie inaczej, więc rozumiem, że pani jakby o to się troszczy. Słusznie, bo tam jest niebezpiecznie, ale to jest pierwsze do wykonania - Adolfowo, tam na wysokości spółdzielni, to przejście będzie w pierwszej kolejności doświetlone nie jedną lampą, tylko tak jak jest w sposób prawidłowy. Z jednej i z drugiej strony tak jak w Szamocinie Państwo macie, tymi LEDami. Potem pewnie będzie to na Rynku, które też tam jest. No, ale jakaś tam kolejka generalnie istnieje, więc może Pani to mówić cały czas i słusznie tylko ja ciągle to samo będę opowiadał od tamtego zaczynając i wszystkie nie będą zrobione od razu,

na pewno nie. Jest taka potrzeba. I Pani jeszcze pytała o izbę? Też mogę powiedzieć, że słusznie, ale ktoś kiedyś w kampanii wyborczej taką piękną infografikę zrobił i napisał, wie pani, a mi się to bardzo spodobało, nawet jakieś studentom pokazywałem: zobaczcie, co należy do zadań gminy, a co nie należy do zadań gminy. I tam było na tej grafice napisane, że muzea nie należą do zadań gminy. Tak tam było, na takiej grafice. Mogę Panią ponawigować, gdzie to było i kto to zrobił. To tak już zupełnie po sesji, bo to było bardzo ładnie zresztą wykonane. I tam właśnie - izby muzealne nie należą do zadań gminy. Pani pewnie uśmiecha się i Pani wie, gdzie to było, na jakiej stronie, u kogo, więc czasem można się we własne sieci złapać. Natomiast izba latem, jak tam przychodzą grupy, to są tam oprowadzane. Te najważniejsze zbiory, bo faktycznie były tam kontrole przeprowadzane i te najważniejsze zbiory, one będą przekazywane do jednego z muzeów. Te które były na własność przekazane do Muzeum Regionalnego, bo tam one muszą być. My nie mamy absolutnie warunków do trzymania. Nam tego nawet nie wolno trzymać. Natomiast cała reszta tam zostaje. Proszę pamiętać, że izba nie jest nasza, jest wystawiona na sprzedaż. Kuria chce ją sprzedać. Tak, izba nie jest obiektem gminy. Była próba, żeby kuria... wiecie, chcą bo to jest fajny teren w centrum miasta. Minusem jest to, że jest to obiekt pod ochroną konserwatora zabytków, więc cokolwiek tam kto kupi, to będzie musiał się w pewną koncepcję wpisać. Natomiast kuria tego nie chce przekazać gminie, a już na pewno nie za jakichś tam niewielkie pieniądze. No i tu jest jakby pies pogrzebany. Tam są tylko te nakłady konieczne, wspólnie z księdzem zresztą, tam na ogrzewanie też przecież tam płaciliśmy, bo tam też nie mogło być tak, że to wszystko tam niszczy. One są zabezpieczone, to nie jest że one tam niszczy. Część osób podbierała w ogóle te rzeczy. Wiecie Państwo pan Tomasz szuka pieniędzy na załatanie dróg, a my mówimy o izbie, gdzie tam trzeba zatrudnić typowego muzealnika, który chce pieniądze. To nie są już czasy Wojtka Burzyńskiego, który z miłości do tego przyjdzie, z jakichś pasji i usiądzie i coś tam będzie robił. Trzeba zatrudnić kogoś, kto ma generalnie uprawnienia, bo takie było też wytyczne. Ten etat nie będzie kosztował najniższej krajowej. A zresztą jeden etat to jest jakieś 80 000, z kosztami pracodawcy, ze wszystkim. Więc jakby nie do końca uważam, że nas stać po prostu. Piękne to jest, okej, ale chyba to się nie uda. I to co zostaje, to zostaje. Reszta musi po prostu wyjechać. Szczególnie tych najcenniejszych. One się tam poodnajdywały wszystkie, bo one tam były co prawda inwentaryzowane, ale trochę nie tak jak trzeba i tyle. A obiekt nie jest nasz. Pomysł z biblioteką był faktycznie rozpatrywany i to nie jest głupie, żeby w gablotach w bibliotece część tych rzeczy umieścić. Tym bardziej że tam miejsce jest. Jest Pani dyrektor, możemy zapytać, czy możemy, czy wolno?

E. Zamiara -Zgadza się z tym, co Pan Burmistrz powiedział. Ekspozyty, które znajdują się w izbie muzealnej, one powinny swoje miejsce znaleźć w muzeum. Zatrudniony musi być wtedy do tego odpowiedni pracownik z uprawnieniami, czyli musi być to wszystko skatalogowane z odpowiednią wiedzą. Muszą przede wszystkim te ekspozyty być doprowadzone do używalności, bo to nie jest miejsce na przechowywanie tych ekspozytów. Po prostu mieliśmy je i były. Natomiast jeśli chodzi o bibliotekę, oczywiście ona ma przestrzeń dość dużą, ale jest biblioteką nowoczesną i jeżeli byśmy mieli czasową, to czasowo ja sobie wyobrażam takie ekspozyty umieścić, ale one nie mogą w takiej formie, jakie teraz są zagościć na takiej wystawie. Jeżeli taka wystawa by miała być, ona by musiała być w sposób taki, że trzeba byłoby zakupić gabloty specjalne, które kupę pieniędzy kosztują. A my i tak borykamy się, pomimo że to jest duża biblioteka z pomieszczeniem na przechowywanie czegośkolwiek. I gdzie one potem by były? Także wydaje mi się, że one mają znaleźć miejsce w muzeum odpowiednim.

J. Heimann - Dziękuję za odpowiedź na mój wniosek odnośnie drogi na ulicy Kazimierza

Jankowskiego. Dostałam ją wczoraj i muszę Panu powiedzieć, że tutaj wiem, że jeszcze 2 lata tak? Że 2 lata jeszcze czekamy, bo też się dowiadywałam w archiwum i muszę też Panu powiedzieć, że to co przedstawili mi mieszkańcy, to ja przedstawiłam to tutaj w tym wniosku, więc oni bardzo byli przekonani, że to jest rok '93. Dziękuję oczywiście za tą odpowiedź, ale nie zgadzam się tutaj z jednym, że nierzetelnie prowadzę i przedstawiam stan faktyczny. Jestem głosem tych mieszkańców, tego mojego okręgu, ale nie tylko i w sposób prawdziwy i rzetelny przedstawiam. I te prośby ich też tutaj przedstawiam na radzie. Nie wiem czy Pan się odniesie do tego?

Zastępca Burmistrza - Odniosę się tylko, że nikt nie kwestionuje, że pani w sposób nierzetelny, a tylko że proszę o rzetelne informowanie. Nikt tego nie kwestionuje, tylko chodzi o to, żeby pani w sposób rzetelny przekazała tą informację, bo skoro pani ją przekazuje od mieszkańców do nas, to w drugą stronę, żeby też taka informacja trafiła, bo gdzieś tam było jakieś tam co do tych lat nieporozumienie. Ktoś nazbierał zaświadczeń i tylko tyle. Tam nie ma żadnych tych, więc tyle. Czekamy na upływ tego czasu i zobaczymy. Znaczący mówiłem na poprzedniej sesji. Pani mnie przekonywała, że jest inaczej. Ustaliliśmy jak jest na podstawie materiałów źródłowych. Że jeszcze chwilę tam, żeby to w tej złej wierze przejąć, trzeba jeszcze poczekać.

J. Heimann - Doszły mnie suchy odnośnie szkoły tutaj podstawowej, że nie mają pieniędzy, żeby jechać na zawody sportowe dzieciaki. Doszły mnie też słuchy, że jest mało pań do sprzątania, jest im bardzo ciężko i sobie myślę czy nic z tym nie można zrobić i pomóc, zatrudnić jakąś osobę dodatkowo na kilka godzin, bo jest bardzo ciężko. Doszły mnie też słuchy, że do Lipin nie ma pieniędzy na delegacje, które jeżdżą autobusami, opiekunowie i muszą ze swoich pieniędzy płacić, czy pokrywać. Takie właśnie słuchy mnie doszły. Chciałbym wiedzieć, jak się do tego odniesie Pan.

Zastępca Burmistrza - Nie wiem, złych podszeptów Pani słucha chyba, bo ja bynajmniej o takiej sytuacji nie słyszałem. Znaczący powiem Pani tak, mówiliśmy o tym, był robiony audyt. Co do stanowisk administracyjnych potworzyło się po prostu masę, swojego czasu. Jest pewien przelicznik i z tego przelicznika wynika, że tam po prostu tych osób jest za dużo, a to że te osoby mówią, że jest ich za mało, to ja im się nie dziwię. Wie pani, to każdy będzie bronił. Kiedyś w ministerstwie nas było 4, a powiem pani tam dla jednego nie było roboty i naczelnik opowiadał, że jest nas ciągle za mało, dyrektor to utrzymywał. To tak w urzędach tak jest po prostu. I to jest trochę taki urząd i one jak będzie pięć dodatkowo, to też będą mówić.... To standard generalnie, nie można się wdawać w takie... Natomiast kwestia osób, którym się kończą umowy to już była też jakby poruszana. Jest na bazie Margonin Invest budowany pewien CUW. Chodzi o to, żeby te osoby mogły przechodzić. Tak jak są teraz sytuacje, w tej chwili osoba z urzędu to są dwie panie, też nie do końca jest taka potrzeba, więc w tej chwili jedna osoba jeździ do Lipin i sprząta tam. Jak jest potrzeba na stacjach pogotowia sprzątać, bo my tam też sprzątamy. To zawsze był problem z uruchomieniem osoby ze szkoły, bo nie idzie, bo nie można, nie pojedzie, nie ma w zakresie czynności. To teraz w zakresie czynności będzie, bo będzie miała teren całej gminy tak naprawdę. Bo są momenty, w których ktoś się nudzi, są momenty, w których ktoś ma dużo więcej pracy. I chodzi o to, żeby tymi osobami trochę rotować. W bibliotece przecież, w urzędzie stanu cywilnego, w ośrodku kultury, czasem ta sama osoba przechodzi z miejsca na miejsce. I dokładnie ta sama sytuacja jest na...oczywiście z tymi osobami, które mają umowę na czas nieokreślony tam się już specjalnie nie da zrobić, ale tymi na czas określony... Drodzy Państwo, ja wam tłumaczyłem jeden etat dzisiaj to jest 80 000 na umowach o pracę. Pytanie, ile Państwo chcecie jeszcze tego budować? No gdzieś te oszczędności tam muszą być generowane. Tym bardziej, że jest tam przerost. Ileś udało się już

na arkuszach organizacyjnych, że w szkołach też było za dużo godzin. Autentycznie, było za dużo i to tam na duże pieniądze były już znalezione oszczędności. I to nie, że idzie po jakości. To nie idzie po jakości. Po prostu były przyznawane od tak po prostu. Nie da się takiej sytuacji ciągnąć w nieskończoność. Wiem, że jeżdżą na zawody, jeździły, będą jeździć. Nie wiem, co mamy autobus kupić specjalny. Zresztą jeżdżą gminne autobusy. Jeżeli ktoś to zgłosi, to my wydamy takie i poprosimy przewoźnika i wydają bezpłatną kartę do jeżdżenia. Ja kiedyś nawet sam wysyłałem z Lipin, żeby pojechali na zawody gminnym autobusem. A czemu nie? Pewnie, że wygodniej jest samochodem. Zdaje sobie sprawę, ale tym bardziej, że tych autobusów jest wuchta. To jest 10 kursów, da się dojechać. Jak się chce, to się naprawdę da dojechać. Trzeba generalnie tylko chcieć. Natomiast osoby faktycznie ten inwest za chwilę będzie tam dostrudniał. W pierwszej kolejności te osoby, którym się te umowy pokończyły, jeżeli będą chciały. No i raz będą tu, raz tu. Podobna sytuacja w urzędzie jest. W ośrodku kultury, w ogóle jest już po osobie, kto odeszła na emeryturę, nie ma tej osoby. Przychodzi tylko osoba tam na kilka godzin w ramach umowy zlecenia. Podobnie to wygląda chyba w USC. Gdzieś jest firma zewnętrzna, zatrudniona osoba z Margonina. No nie możemy zatrudniać sprzątaczek czy tam osób sprząających już na umowach o pracę, bo to kosztuje. Jeżeli najniższe wynagrodzenie za chwilę będzie 4 600, a mówią że potem 4 900 to Państwo jeszcze do tego też pracy doliczacie. To się już robi... Ja nie twierdzę, niech ludzie zarabiają dużo. Tylko wiecie co? Urzędnik często nie zarabia tyle, który zajmuje się podatkami, ma odpowiedzialność niż... to się spłaszczyło dramatycznie. Albo brać przykład z powiatu. Powiat np. ogranicza etaty, czyli robi 3/4 z etatu i utrzymuje te koszty na mniej więcej stałym poziomie. Więc tam osoby będą, jak najbardziej, tylko już w spółce, która będzie... Nie mogą już być na budżetówce, to już niestety. I to dotyczy wszystkich, którzy będą przyjmowani w tych placówkach do tej części administracyjnej. I to nie jest wymysłem. Tak się optymalizuje troszeczkę. Możemy kolejnych 10 zatrudnić, tylko kto ich utrzyma? Za chwilę pani 25 pensji nie wypłaci. Pytanie tak. Bo to się trochę do tego sprowadza.

Na miejsce odchodzących w spółce też nie są już zatrudniani kolejni ludzie. Generalnie ci, co odejdą na emeryturę, też nie będzie już. Za dużo po prostu. Pomimo że to się wydaje, że jest ciągle za mało. W urzędzie też masa osób, drodzy Państwo, odeszła, nie ma już wielu osób. Nie wiem czy Państwo zauważacie, ale nie ma co najmniej z kilkoma nie zostały przedłużone umowy, tu w urzędzie, tak. Nie ma ich po prostu. Skończyły się "Łady", to po co druga osoba do zamówień publicznych? Skończyły się jakieś inne projekty, nie ma kolejnej generalnie osoby. Może Państwo na co dzień nie zauważycie, ale kilku etatów nie ma. W to miejsce nikt nie przyszedł, więc to nie jest tylko że w szkołach takie rzeczy się robi. Oczywiście w szkołach będą opowiadać, że to tylko ich dotyczy. Niech przyjdą do urzędu. Tu też nie ma w miejsce odchodzących albo umów też nie że każdy sobie tą pracę jest w stanie znaleźć. Nie muszą wszyscy naprawdę pracować w urzędzie i robić przerosty zatrudnienia. I w placówkach oświatowych jest trochę podobnie. Więc no dajcie Państwo, jeżeli mamy coś budować, chcecie Państwo, żeby się rozwijało no to te koszty bieżące trzeba ciąć, a nie na wszystko macie wpływ. Na to, że najniższa rośnie to Państwo wpływu nie macie. Jak rośnie najniższa to się jeszcze bardziej spłaszcza i kolejnym grupom trzeba dawać jakieś tam podwyżki, żeby to miało ręce i nogi. Bo zaczną uciekać tak po prostu, po ludzku. I to jest proces, którego się nie da zatrzymać. Stąd jakby takie działania są na placówkach oświatowych, a to że tam dyrektorzy tego nie będą rozumieć, to ja ich nawet rozumiem, że oni tego nie rozumieją, że oni walczą o swoje. Ja ich jak rozumiem, że walczą o swoje. Ale naszą rolą jest po prostu, albo będzie to funkcjonowało na

jakimś minimalnym poziomie, albo w ogóle nie będzie funkcjonowało. Małe placówki, ogromne koszty, dopłat do tych placówek. No cieszymy się, że to jest, nikt tego naprawdę nie likwiduje. Nikt nie ma takich pomysłów nawet. I robienie awantur o to, że jest pół etatu zmniejszone np. Taka rola może też kierujących, ale do niczego to nie prowadzi naprawdę. Niech wezmą przykład naprawdę ze szkół chodzieskich czy węgrowskich. Takiego rozpasania nie ma po prostu.

J. Heimann - Jest to ciężka praca i myślę, że tutaj czy mniej czy więcej zarabiają tutaj już nie o to chodzi, ale jest to ciężka praca i powinniśmy doceniać każdą pracę, czy to jest w urzędzie, czy to jest taki, jaki oni etat mają. A wiem, że szkoła jest jednak duża. Orientuję się, jaki ma ta szkoła obszar i naprawdę 3 osoby w szkole podstawowej, to jest jednak ciężko ogarnąć codziennie. Nieraz jest jedna na chorobowym, czy jest nie wiem, na pewno się zdarzy, że jest ktoś na chorobowym i 2 osoby zostają. Więc teraz moje pytanie, czy będzie jakaś osoba, żeby pomagać po prostu tym paniom?

Zastępca Burmistrza - Ja nie wiem, skąd pani liczbę 3 bierze. Wie pani czasem to że są 3, a na innym stanowisku jest zatrudniony ktoś, kto te czynności wykonuje to już np. 4. Więc to nie jest 3, a liczba 3 a 4 to jest pewna różnica. Nie szedłbym też w tym kierunku. Wiem, słyszałem, że się tam pani nie ten... Znaczący ja widzę tylko audyt, który jest jakiś przelicznik z powierzchni. No i skoro w całej Polsce jest taki przelicznik W Margoninie ten przelicznik nie pasuje. Wszędzie pasuje, w Margoninie nie przystaje do rzeczywistości. Czemu? Nie wiem. To pani odpowiada na pytanie, ale ja szanuję tę pracę. Znam te panie. Ja szanuję tę pracę, tylko ja pani powiadam co innego, że przez wzrost najniższego wynagrodzenia spłaszczyły się wynagrodzenia do tego stopnia, że to jest ciężka praca okej, tylko wie pani osoba, która bierze odpowiedzialność za parę milionów złotych, wydaje decyzję, ma pewne ograniczenia, zarabia mniej, bo ma np. 10 lat stażu pracy, a nie 20, niż osoba zatrudniona w stanowisku administracyjnym gdzieś tam w placówkach oświatowych. Więc ja pani tylko pokazuje, nie ma co w to grać, bo każda praca jest ważna, cenna i tego się nie da porównać. Tylko pani pokazuje, że wynagrodzenia są na tym samym poziomie. Albo nawet niższe. A przez sytuację, bardzo dobrze zresztą dodatki do opieki społecznej poszły, każdy tam dostał 1000 zł, to sytuacja w ogóle została zachwiana kompletnie. Że w opiece społecznej dzisiaj osoby zarabiają 1000 zł więcej niż, a my tak staramy się utrzymywać naprawdę na bardzo podobnym poziomie. One były na poziomie urzędniczym spłaszczone, a teraz tam wszyscy odjechali tak naprawdę. I też uważają, że jest to ciężka praca i jest to ciężka praca. No, ale każdego, kto pani zapyta, każdego pracownika powie ma ciężką pracę i tak jest prawda. Ci co robią na ulicy w ZUKu, w zimnie, też powiedzą, że ciężka praca na awariach. Nie da się porównać rzeczy nieporównywalnych poniekąd. I ta siatka płac się zachwiała droga Pani. Dzisiaj się okazuje, że pracownik administracyjny zarabia 1000 zł, bo jest zatrudniony w systemie opieki społecznej więcej niż urzędnik, który się zajmuje np. podatkami czy pracuje w wydziale finansów i sprawozdawczością budżetową.

J. Heimann - Właśnie co do opieki społecznej, to chciałabym tu nawiązać też pewne pytania, ale nie ma tutaj pani kierownik. Bo osoby niepełnosprawne są mi tutaj niejako no nie są mi obojętne. Wiem, że nie przystąpiliśmy do programu "sąsiad". Nie wiem, dlaczego i teraz takie pytanie, w tym programie "sąsiad" - to był taki program, że każda osoba mogła się opiekować daną osobą, która np. nie ma orzeczenia o niepełnosprawności czy osobą np. schorowaną, ale taką też samotną - i tutaj nie przystąpiliśmy do tego programu. I teraz jest też program "opieka wytchnieniowa" na rok 2025. Z tego, co wiem, nasze sąsiednie gminy przystąpiły do tego projektu. Wygląda to tak też właśnie podobnie, że może się opiekować opiekun czy dana jakaś

osoba z rodziny np. tą osobą osobą schorowaną. I właśnie pytanie, czy przystąpiliśmy, bo do 25. chyba października można składać wnioski.

Zastępca Burmistrza - Ja nie jestem adresatem tego pytania. Nie jestem dyrektorem opieki społecznej, więc ja pani nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie. Nie ma pani Agnieszki, widzę. Ale na pewno będziemy wchodzić w inny z kolei projekt pisany tam z poziomu jakby Piły, który jest projektem pozarządowym, bardzo dużym, który trochę będzie tutaj wyczerpywał to, co pewnie tutaj za chwilę pani Jola powie o tych projektach, które się tutaj teraz zaczęły realizować. Natomiast konkretnie czy on został złożony, czy będzie...Ja o to dopytam, bo czas jeszcze jest. Natomiast ja pani nie odpowiem czy on został złożony. Co od tego projektu "sąsiad" czy "pomoc sąsiedzka", to już też kiedyś pan Tomasz chyba to poruszał ten program. Nie wiem, padła jakaś tam odpowiedź. Znaczący mnie ona też nie zadowalała i to też Państwu powiem, bo to pytanie że nie było zainteresowania. Nie do końca się z tym zgadzam. Być może słabe rozeznanie było tutaj, tak mi się wydaje, że że teraz mają za zadanie to lepiej po prostu rozeznaczyć, co się dzieje. Bo chyba trochę to było takie, no nie wyszło, o może tak. Trzeba to naprawić i tyle.

J. Zmudzińska - Znaczący ja jestem po spotkaniu, akurat wczoraj mieliśmy kolejne spotkanie, bo utworzyliśmy sobie taką grupę. Przeważnie to są mamy z dziećmi z niepełnosprawnością, przeważnie to są dzieci z autyzmem, ale są również mamy dzieci, które mają inne upośledzenia. I właśnie wczoraj mieliśmy przyjemność spotkać się z panią Arletą Galla. Jest to wspaniała kobieta z doświadczeniem i ona właśnie pragnie, żeby u nas w Margoninie powstała taka większa grupa wsparcia, bo to musi być też wsparcie dla rodziców, nie tylko dla dzieci. Bo dla dzieci jest organizowane dużo zajęć, ale pragniemy też żeby, nie wiem, czy pani dyrektor jeszcze jest... nie pani dyrektor myślę biblioteki, ponieważ tam jest piękne miejsce, takie stworzone dla dzieci i taka prośba właśnie od nas czy moglibyśmy korzystać raz w tygodniu na 2 godziny? Właśnie, żeby tam dzieci mogły się spotykać i taką chcemy wprowadzić integrację. Ponieważ dzieci są w różnym stopniu upośledzone i chcemy zrobić taką integrację. Są plany, nie wie jak to nam wyjdzie, ponieważ plany są duże, ale no jest po prostu oczekiwanie, żeby jednak ta grupa w Margoninie, znaczący dla mieszkańców gminy Margonin powstała. Chęć jest, bardzo fajna sprawa. Ja twierdzę, że mamom się też należy takie wsparcie i psychiczne i wsparcie psychologa, raz w tygodniu w drugą bodajże środę miesiąca. Pani właśnie prowadzi takie indywidualne spotkania z rodzicami, bo naprawdę to są wyjątkowe osoby, które poświęcają cały swój czas, nie tylko na to, że dowożą na zajęcia do szkoły, ale też no to jest opieka po prostu 24 godziny na dobę. Ja osobiście nie miałam styczności jeszcze brać udziału w takiej inicjatywie i chciałabym, żeby to się naprawdę u nas Margoninie udało, bo to jest bardzo fajna sprawa. Tak bym chciała, bo to jest duże.

J. Heimann - pani Jolu też bardzo bym chciała, ale też bym chciała, żeby osoby dorosłe niepełnosprawne w tym uczestniczyły, bo jest ich sporo naprawdę. I takich, którzy są na wózku, ale też z różnymi niepełnosprawnościami. I czy to też dotyczy się dorosłych niepełnosprawnych? No tutaj jeszcze muszę pani załatwić podjazd, żeby mogła zjechać i dostać się na takie spotkanie. Mam nadzieję, że mi się to uda, bo chciałabym z jej asystentką wyjechać i żeby gdzieś na pewno coś zobaczyła w końcu, więc no fajnie, że takie coś zaczyna się dziać.

J. Zmudzińska - odpowiem, ponieważ jeżeli naprawdę uda się ten projekt zrealizować, to tam właśnie jest też dla osób pełnoletnich, niepełnosprawnych i np. to nie znaczy, że my się spotykamy, tylko z tymi osobami, które mają dzieci niepełnosprawne. Bo ja dowiedziałam się, że tych osób niepełnosprawnych w naszej gminie jest bardzo dużo dorosłych i udam się właśnie do naszej opieki, żeby jeżeli mogą, udostępniły mi informacje o tych osobach, ponieważ chce

do nich dotrzeć, czy będą zainteresowane w ogóle? Bo np. po jednym z pierwszych naszych spotkań właśnie mama się odezwała, znaczy wczoraj akurat też była, i tak rozmawialiśmy, ponieważ to jest kolejne spotkanie i ona mówi, że usłyszała taki głos od innej mamy: a po co się wychylasz? A tutaj wczoraj pani Arleta właśnie opowiedziała, jak osoby takie z niepełnosprawnością są aktywne, wyjeżdżają, spotykają się, są coraz bardziej samodzielne. Powiedziała np., że tydzień temu była na uroczystości ślubnej 2 osób, które uczestniczyły w Pile w tych zajęciach, także one się robią samodzielne a nie są zamknięte. Zapraszam na spotkanie kolejne. Mam nadzieję, że w kolejnym miesiącu, na razie ustalimy, że raz miesiącu chcemy organizować te spotkania. Jeżeli jest potrzeba gdzieś przełamania właśnie tej bariery, pani Arleta na pewno podpowie, jak to zrobić, do kogo się udać. Bo to są takie czyste porady, takie praktyczne, nie tylko takie wymyślne, co my byśmy nie chcieli. Nie, my chcemy takich normalnych rzeczy, normalnych spotkań czy zorganizowania dla tych dzieci... Bardzo mamy były zachwycone, gdyby się udało zorganizować np. Mikołajki dla dzieci, znaczy rozdzielić grupę dzieci od grupy dorosłych, jednak żeby nie było tej integracji, bo tutaj mamy dzieci naprawdę w znacznym stopniu z autyzmem i niektóre nie lubią np. grupy i wtedy, żeby tych grup nie łączyć. Ale mówię, wszystko idzie w dobrym kierunku, będę naprawdę przeszczęśliwa, jeżeli takie coś się uda i nie będzie krytykowane, tylko właśnie będzie wsparcie, także bardzo bym chciała.

M. Miler -Ja zacznę od trochę mniej zacnych rzeczy, bo od odchodów gołębi, które notorycznie... słucham? Tak, które notorycznie jak jest dłuższa przerwa w dostawie deszczu z nieba, to te odchody na tej ścianie, gdzie jest apteka, są po prostu tragiczne. I może tam nie bardzo można coś zrobić z tymi gołębiami, bo nie wiem bo tam są takie odstraszenia, takie pułapki, które też nie wiem czy do końca są legalne, czy nie, bo o tym się mówi raz w jedną raz w drugą stronę. Ale ten chodnik po prostu, ja nie wiem czy on nie zagraża też jakimś tam... Faktycznie jak tego się nazbiera. Szkoda, że nie zrobiłam zdjęcia, bo to było po prostu fatalne. To i o przypilnowanie tego w ramach.. No gołębim mandatów nie wlepimy, ale ten chodnik można by tam jeżeli panie czy tam sprzątające gdzieś tam, zwracały uwagę na to, bo jest tragedia.

J.Łukaszczyk - Tak, ale tam są zakładane na oknach takie odpowiednie kratki. Nie wiem, czy to jest.... I obok tego budynku przy aptece i tam akurat te gołębie siadają. To bym proponował tym mieszkańcom, żeby zamontować coś takiego do odstraszenia tych gołębi. No bo to jest prywatny budynek. To może coś innego, by trzeba było zamontować. Jakiś czas był spokój z tymi gołębiami, także nie wiem, co się stało. Rynek 21 tam nie siadają gołębie. Wyprowadziły się po zakładaniu tych wszystkich pułapek, to nie wiem dlaczego tam siadają akurat na tym budynku.

M.Miler -Jeżeli chodzi o te wyjazdy ze szkoły, nie ma pani dyrektor szkoły, więc tego też nie uszczegółowimy. Chodzi o szkołę podstawową w Margoninie. Po zebraniu z rodzicami rozdzwoniły się telefony. Bo państwo wychowawcy w swoich klasach odczytali komunikat. I to nie jest jakiś donos czy plotka, tylko odczytano komunikat, że w związku z tym, że nie ma pieniędzy na zastępstwa, nie będą organizowane wycieczki. Nie wiem, zastrzegam nie wiem, nie chcę tu tworzyć jakiejś swojej historii, nie wiem czy również w związku z tym nie ma pieniędzy na wyjazdy na konkursy, olimpiady itd, aczkolwiek wiem, że na konkurs, na olimpiadę ekologiczną dzieci ze szkoły podstawowej i z Margonina i z Lipin jadą. Więc nie chce, jak gdyby mówię, tworzyć historii. Na pewno wycieczki, szkoła... Wiem, że jedna z klas, ósma klasa jedzie do Anglii, bo miała wycieczkę chyba już tam zbierali pieniążki i miała wycieczkę już wcześniej zaplanowaną i w drodze wyjątku jedzie. Ale komunikat był. Zrobiło się głośno, więc stąd

podejrzewam, jakiś jest po prostu odzew rodziców i coś jest na rzeczy. Nie możemy wyjaśnić sytuacji bo pani dyrektor nie ma. I teraz tak, jeżeli chodzi o te przeliczniki, o panie sprzątaczkę, to ja bym chciała pana poprosić, gdzie jest taki, gdzie mogę poszukać taki przelicznik, żeby te powierzchnie, ewentualnie sprząające, gdzieś wyliczyć. Bo w roku 55. to była stara jakaś ustawa, która już nie obowiązuje i wtedy te przeliczniki, wtedy tam były wyznaczone powierzchnie od 380 do 420 m². W tej chwili tych przeliczników, no ja nie znalazłam, ale może źle szukałam. Może będzie Pan łaskawy Udostępnić mi taki przelicznik. Tym bardziej że powierzchnia powierzchni do sprzątania też nierówna. Weźmy pod uwagę to, że w klasach jest także, przynajmniej za moich czasów, trzeba było po ostatniej lekcji krzesła podnieść. Nie wiem, czy tak teraz jest, czy pani sprzątaczką wchodzi i krzesła podnosi, czy nie podnosi. Ale jeżeli chodzi o przeliczniki, to tych przeliczników na tę chwilę nie ma. Chyba że faktycznie nie dotarłam do nich. No i teraz, jeżeli chodzi, jeszcze jedna rzecz odnośnie izby muzealnej. Właśnie dlatego, że są ograniczenia co do przepisów i są uszczegółowienia, jeżeli chodzi o muzea, to my nie musimy tutaj tworzyć jakiś wielkich muzeów, ale zadbać o dziedzictwo i historię naszego miasta. No i do zadań własnych gminy należy zadanie z zakresu kultury, w tym bibliotek gminnych i innych instytucji kultury oraz ochrony zabytków i opieka nad zabytkami. Więc myślę, że w tej kwestii ewentualnie mielibyśmy coś do zrobienia, a nie zrobienia, bo to, że muzeum nie może być, to już wiedzieliśmy od dawna, nawet jak pan Wojtek Burzyński jeszcze z pasji gdzieś zajmował się izbą muzealną.

Zastępca Burmistrza -Ja nie powiedziałem, że muzeum nie może być, tylko ja się powołałem na pewną grafikę w czasie wyborów. I tam ktoś pięknie napisał, że - teraz to pani pięknie powiedziała - że do zadań gminy należy. A tam była taka grafika i było pokazane, co należy do zadań gminy, a co do zadań samorządu województwa. Kto to narysował? Nie wiem, ja to widziałem na jednym z profili. No pani mi powinna powiedzieć generalnie kto narysował. To nie wiem fizycznie. Pani powinna więcej wiedzieć, ale ta grafika jest. W internecie nic nie ginie. Proszę wieczorem przyjść do domu, zrobić herbatę i sobie zajrzeć co tam niektórzy napisali generalnie na tej grafice. A powinna pani wiedzieć kto to napisał. Bardzo blisko Państwu do tego, może nawet na waszym profilu, u Państwa było. Więc było to fajnie pokazane skądinąd. To nie należy, to należy. To było fajnie zrobione, powiem szczerze. I tam właśnie co należy do zadań gminy, pokazaliście Państwo prowadzenie przychodni, dzisiaj okazuje się, że to już też się zmienia, a do samorządu województwa należy.. To przepięknie było zrobione. Brawo za to. Jestem pełen podziwu i wtedy też byłem zresztą. Natomiast te przeliczniki, ja się na tym nie znam. Ja tego audytu nie robiłem, ale polecam udać się do powiatu Budynek dalej, nie wiem czy Pani pracuje w jednym budynku, czy w drugim. Oni takie coś kiedyś wymyślili, bo to nie ja to wymyślałem, nie ja robiłem te audyty. Oni takie przeliczniki sobie kiedyś znaleźli skądś. W powiecie chodzieskim, po sąsiedzku. No nie szukajmy powiatu, nie wiem poznańskiego, pilskiego. Ten na specjalnie nie interesuje, oni sobie takie normy wprowadzili. Skąd oni je brali? Z czegoś to trzeba sobie wziąć, że na 1 osobę powinno przypadać nie więcej niż. Nie będzie pewnie w prawie sztywno zapisane, ale jeżeli to się zwiększa, zwiększa, zwiększa. Ma Pani rację, że powierzchnie przybywa. Ale też Pani pamięta, że przybywa i dzisiaj się też inaczej pewne rzeczy robi. Hale sportowe się sprząta, są maszyny. To nie da się tego, powierzchnie hali wziąć, że tam się po tym jeździ. No są maszyny, my jedną maszynę też przekazywaliśmy do jednej ze szkół na terenie wiosek. Podobno nie jest wykorzystana. Nie wiem. Nie chce się wypowiadać, więc pewnie stoi i gnieje, ta co była na lodowisku. Mogę się założyć nawet, że tak jest. Natomiast maszyna, przecież pan dyrektor tutaj siedzący, przecież była maszyna na hali sportowej. I ta maszyna trochę, to się inaczej

trochę sprzęta maszyną, to nie można mówić, że to jest taka sama praca jak sprzątanie, bo w klasie to nie wiedzie. Ale na takiej powierzchni. Powierzchnia powierzchni nie równa, tak jak Pani mówi. Absolutnie powierzchnia powierzchni nie równa. Natomiast ja tylko widziałem wyniki tego audytu. Skąd to biorą? Nie wiem, ja się na tym nie znam, nie mam zielonego pojęcia, ale kiedyś mnie ktoś w powiecie, audyt mnie uświadamiał, jak to wygląda w szkołach powiatu chodzieskiego. A to organ prowadzący to musiał zrobić. To powiat to wymyślał, jakie są mniej więcej przeliczniki na na 1 osobę. I oni skądś to generalnie brali. Nie mnie w to wnikać. Może tam trzeba generalnie dopytać. I tyle. Natomiast fajnie by było, jakby ktoś wydrukował ten komunikat, jak Państwo mówicie i nam go generalnie dostarczył. Jak faktycznie ten komunikat wyglądał my nie mamy dostępu do dzienników. To jest rzecz między szkołą, rodzicem czy rodzicami. Chciałbym, powiem szczerze, zobaczyć taki komunikat. Niespecjalnie chce mi się wierzyć, że ktoś wypuścił taki komunikat. Być może został źle zrozumiany? Nie, pan dyrektor tu nie pracuje, więc nie jest... Zdziwienie. Więc tego nie wiemy, no nie zapytamy pani dyrektor, bo dzisiaj nie ma, nie ma pani wicedyrektor, nie ma drugiej pani wicedyrektor, więc tego nie wiemy. Ale byłoby dobrze, jakby ktoś... Nie chcę tu nikogo bronić, ale że taki komunikat, bo to jest nieprawda. A to nie, że nie ma na zastępstwa, zastępstwa tworzą się jak sama mówi - w sposób doraźny. My mówimy wicie o zastępstwach, które gdzieś w środku tak naprawdę wypadają, te muszą być pokryte. My mówimy - ostatnia lekcja często się dzieciaki zwalnia, tam tych kosztów się nie buduje, bo i tak one w tym momencie niewiele robią, bo nie wchodzi często przedmiotowiec. Więc co znaczy nie ma pieniędzy? No mają plan finansowy i wedle planu finansowego do końca roku na nadgodziny nie ma. Ja wiem, tylko nie ma planu na nadgodziny. Tyle ile jest potrzeby to tak są realizowane. My dostajemy potem informacje, że tyle i tyle nadgodzin było i często Państwo na sesji zmieniacie plan finansowy szkoły i to zwiększacie. Więc nie ma czegoś takiego, że ma być tyle nadgodzin, a nie więcej, bo tego się nie da. Skąd ktoś wie, kto zachoruje itd. stąd się robią nadgodziny, więc to jest bzdura na resorach jeżeli ktoś opowiada, że nie ma pieniędzy na zastępstwa, aż nie chce mi się wierzyć. Nie widziałem tego komunikatu, trudno mi się odnosić. Myślę, że trochę chyba przekrecone. Ale dzieciaki jeżdżą, no właśnie ze wszystkich szkół, jeżdżą na olimpiady, na zawody, więc nie wiem skąd...Musicie Państwo dotrzeć do tego komunikatu i go przeczytać czy faktycznie on w taki sposób brzmi, że nie będzie. Ja nie słyszałem, żeby dzieciaki z Margonina czy ze szkół gdzieś nie jeździły. Jeżdżą. Nie odnoszę się, bo nie byłem na tym zebraniu, nie wiem. Przecież wydrukujcie Państwo, macie kontakt z rodzicami. Skonfrontujemy z tym, co nam szkoła po prostu przekaże informację w wyjaśnieniu.

R. Gimzicki - Znaczący jako były dyrektor mogę powiedzieć, że myślę że ten komunikat dotyczył wycieczek, ale wycieczek, jeśli chodzi o klasy do ilu procent klasy. Bo jeżeli klasy 1-2 osoby z drugiej klasy 2 i 3 i z następnej 2-3 to wycieczka się odbywa. Ktoś musi się nimi opiekować, a taka wycieczka potrzebuje kierownika i jednego opiekuna na co najmniej 15 osób, czyli np. jedzie 3 nauczycieli, a klasy zostają na lekcjach, pozostałe osoby. I ja myślę, że ja już starałem się to wprowadzić, już wiem, że jest to w naszej gminie troszeczkę trudne, że żeby wycieczka się klasowa odbyła, to co najmniej 75-80% uczniów powinno brać udział. Jeżeli z klasy dwudziestoosobowej pojedzie co najmniej z 16, to ta czwórka może być spokojnie dołożona do pozostałych uczniów. Jeżeli z takiej klasy, tak jak jest wycieczka szkolna, z każdej po kilku uczniów to pozostali uczniowie mają normalnie lekcje. I w tym momencie 3 nauczycieli nie ma i za tych nauczycieli trzeba dać zastępstwo. I ja myślę, że to może być, to przypuszczam, że może być w tym kierunku robione, żeby po prostu, żeby odbyła się wycieczka klasowa albo wycieczka np. dwóch klas, klasy a i b, powiedzmy siódmej, to żeby co najmniej 75-80%

uczniów brało udział. I to wtedy po prostu wiadomo, że nie generuje kosztów, bo jeżeli jedzie nauczyciel jako opiekun, to ci pozostali uczniowie idą do innej klasy i w to miejsce, gdzie tego nauczyciela nie ma nauczyciel, który w tym momencie miał lekcję z daną klasą wchodzi do innej w ramach zastępstwa doraźnego, ale nie płatnego. Po prostu wykonuje swoją pracę, w ramach swoich godzin, ale w innej klasie. I tu nie ma problemu. Myślę, że problemem jest właśnie, jak są takie wycieczki szkolne organizowane np. jeżeli robi, powiedzmy pani katecheta, która bierze sobie z każdej klasy, od klasy czwartej do ósmej po 2-3 uczniów i jedzie cała klasa. I z taką panią, przy 40 osobach musi jechać 3 opiekunów plus kierownik, czyli 4 nauczycieli, a w to miejsce po prostu - to są uczniowie powybijani, nie tyle że są na wycieczce, nie uczą się z tamtą klasą i nikt z nimi nie wróci do materiału, no to jeszcze to jeszcze po prostu generują dodatkowe koszty. To, co tutaj, pani Strychalska mówi, że jest z panią Teda, to myślę, że to są wyjazdy o 11:00 do teatru i inne rzeczy, to są po prostu takie wyjazdy, że młodzież... Dzisiaj akurat było jakieś przedstawienie w chodzieskim MDK dla właśnie młodzieży przedstawienie teatralne godzinne i tam jadą całe klasy. To są za małe koszty, bo to jest edukacja jakaś teatralna, coś takiego co jest wprowadzone dla właśnie ósmych i siódmych klas. I to jeżdżą wtedy całe klasy. I to tak samo jedź nauczyciel uczący w danej klasie w tym czasie, czyli jeżeli mają matematykę i przepadnie matematyka, to nauczyciel matematyki. Tak było dotychczas. Nie wiem, jak teraz, bo mnie w tej szkole w Margoninie aktualnie nie ma. Także nie mogę się wypowiedzieć. Jeśli chodzi o sprzętaczki, to też coś tam do mnie dotarło, że jest jakiś problem z obsługą, ale nawet nie będę ukrywał, że nie wnikałem w to.

J.Heimann - Ja chcę się odnieść tylko właśnie do tych zawodów, bo właśnie do zawodów też nie jadą całe klasy, tylko jadą po 2 po jednej osobie. Czasami jadą rodzice autami, bo też tak nieraz bywało, pamiętam jak z moimi dziećmi jechaliśmy jako opiekunowie, więc to też tak wygląda, bo to tylko nie wycieczki.

R.Gimzicki - O wyjazdy na zawody to jest może związane z budżetem, że to już jest koniec roku i też jako dyrektor wiem, że nie zawsze w listopadzie i w grudniu... To już są naprawdę sporadyczne zawody. Nie zawsze starczało pieniędzy na dojazdy. Także staraliśmy się wszystko robić. Też było tak, że sam wzięłem, ale myślę, że teraz nie ma zawodów, w tym czasie. To już jest taki okres, po co by były zawody? Październik, listopad? Przeważnie na wiosnę są, także to nie wiem, ale mówię myślę, że raczej nie. Zawsze było tak, to są pojedyncze już jakieś zawody. Bieganie już się skończyło, siatkówka i reszta jest wszystko w nowym roku. Także nie wiem, ale myślę, że raczej nigdy tak nie było, żeby dzieci nie jechały na zawody, jeżeli chciały, były chętne. A na zawody jeździ przeważnie wtedy jeden wuefista, także to też aż nie jest problem.

J. Zmudzińska - Odnosnie jeszcze szkoły, bo jeżeli są jakieś braki budżetowe, to zawsze była taka instytucja jak rada rodziców. I ja, i tak samo pewnie powie pani Maria, bo byliśmy przez dłuższy czas przewodniczącymi zawsze było dofinansowanie, jeżeli brakło na wyjazd na konkurs, na zawody. Zawsze rada rodziców dokładała bez żadnego problemu. Także myślę, że tutaj akurat ta kwestia, zwrócić się tylko do rady rodziców i na pewno nie odrzuci jeżeli będzie taka prośba, żeby dofinansować jakiś wyjazd. Tak myślę.

Mieszkaniec Miasta P. Andrzejczak -No generalnie szkoda, że pani kierownik nie ma, Bo ja jestem po jej odpowiedzi na moje pytanie w czerwcu do dzisiaj w szoku. I moje pytanie jest takie, dlaczego pani kierownik nie stara się o jakiegokolwiek dofinansowania. Daleko nie patrzeć, czy w Szamocinie, czy w miejskim ośrodku w Chodzieży czy gminnym, oni się starają o dofinansowania. W tym roku np. ośrodek gminny dostał 500 000 na asystenta osób niepełnosprawnych i chyba 71 000 na opiekę wychnieniową. Nie wiem, czym jest to

spowodowane, bo naprawdę jest bardzo dużo programów, z których gmina nie musi płacić, a po prostu są dofinansowania. No szkoda, że pani kierownik nie ma. Nie odpowie mi na to pytanie. I drugie moje pytanie, tu akurat do Pana Burmistrza - czy już wiadomo, co będzie w przyszłym roku z wyciągiem nart wodnych? Generalnie chodzi mi tu o szkołkę, bo jest mi temat bliższy, bo są następcy Martyny w postaciach dwóch braci jej. I w tym roku byli na szkółce i zrobili naprawdę wielki progres i czy jakieś są plany, żeby tą szkołkę w przyszłym roku, po prostu żeby była.

Zastępca Burmistrza - Szkołka będzie, tak czy siak. Kuba to całkiem dobrze prowadzi. Natomiast jakieś tam były niedociągnięcia. Chłopacy jeszcze są młodzi, nie antycypują jeszcze tam pewnych ryzyk. Pewnych rzeczy nie można, jeden drugiego zastępuje, nie ma uprawnień. Zrobili, tak zrobili to fajnie. Szkołka się sprawdziła. Wyciąg teraz będzie znowu próba jego wydzierżawienia, żeby to ktoś, jak ktoś uważa, że ma więcej do tego, nie wiem czy serca. Ja pokazywałem, ten sam problem jest w Augustowie. Ten sam problem jest w Ostródzie. Jest problem po prostu ludzi, których nie ma. Nie ma kto na tym robić. I co z tego, że robiliśmy uprawnienia kolejnym osobom, jak do egzaminu niektórzy nie przystąpili. Młodzież podchodzi trochę ekstrawagancko. Jemu nie pasuje, bo wyjeżdża. No, ale urząd TDT się nie dostosuje do kogoś, tylko to oni wyznaczają terminy. W jednym nie pasuje, w drugim. Szkołka będzie... Pomogliśmy. Fajna impreza tam została zrobiona. Tylko nie macie Państwo pojęcia, ile ja po głowie dostałem za tą imprezę. Widzicie jedni mówią: było świetnie, bo było świetnie, ale nie macie Państwo pojęcia, co się tu działo przez pierwsze 2 dni po weekendzie. Gdziekolwiek się nie pojawiłem, to mnie tam: jak pan żeś mógł pozwolić na coś takiego, waliło do piątej nad ranem.

Widzicie Państwo, to przykład tej dyskoteki sławetnej swojego czasu. Coś dla młodzieży? No zawsze będzie mieć konflikt interesów, zawsze generalnie. Pani łatwiej mówić, tak to jest. A ja idąc do Biedronki, Lewiatana, to na moją głowę to spada: czemu Pan tam na to, którą pan dawał...? I to naprawdę nie był jeden głos, to były całe... Tych telefonów tu w poniedziałek rano to była po prostu zatrząsienie. Co tam się odwalalo? Wie pani, ludzie są przyzwyczajeni do ciszy, spokoju. Młodzież chce się bawić. Jakkolwiek pozwolimy, zobaczycie Państwo w tym maju, tam będzie jeden dzień - już zdradzę rąbka tajemnicy - będą tam świetni didżeje. Zobaczycie, to będzie grało do 12 w nocy, będzie taka awantura... Na szczęście jeden dzień. Ale to nie ma znaczenia? Do północy, no bo ja dłużej nie mogę grać, ale potem to się zamieni na pewno w imprezę już taką. To po jeziorze idzie generalnie i w jedną i w drugą stronę.

I całe osiedle rano, czy pół osiedla będzie wydzwaniało. Pamiętacie dyskotekę? Pomysł był fajny i kto najgłośniejszy krzyczał w sprawie dyskoteki? Pamiętacie Państwo 2014 czy 2013 rok, była dyskoteka, był namiot. Do dzisiaj są reperkusje tej dyskoteki. No pomysł też nie był głupi. Mogło się to rozhulać. I tu będzie tak samo, chłopacy mają fajne pomysły, chcieli dobrze, fajnie to wyszło, mieli kolejne pomysły, a ja powiedziałem tylko: się zastanówcie, zobaczycie.

J. Zmudzińska - Znaczy ja mam, z racji miejsca, w którym prowadzę działalność z mężem, to już w niedzielę rano słyszałam: pani, a pani widziała, co tam się działo, a pani widziała tę młodzież pijaną? A pani wie, że coś się wydarzyło? Że karetka przyjechała. Pani a o 12 już chcieli zamknąć tą imprezę. Zawsze są 2 strony medalu. Fajnie, że cokolwiek się dzieje, ale z drugiej strony faktycznie ten alkohol. Nie wiem, czy gdyby go nie było, czy też byłoby tak fajnie, czy niekoniecznie. Ale osoby niepełnoletnie, bo były takie osoby niepełnoletnie, były pod wpływem alkoholu. 14-15 latkowie. Naprawdę byłam też, więcej chyba się bawiły te osoby 30, 40 plus, może bez tam nawet alkoholu, bo i tańczyły, a młodzież troszeczkę popłynęła za mocno. Ta niepełnoletnia, no ktoś im tam jednak udostępnił ten alkohol, że trochę było tego alkoholu za

dużo. Ale impreza? Super. Tylko mówię, zawsze są 2 głosy. Jak coś się wydarzy, gdyby to organizowała gmina to: Jezu, na co pozwoliliście, że młodzież pijana, że to, że tamto. Tak by było. No ja wiem, że tak było, bo byłam, widziałam, że tak było. No niech się dzieje, niech się jeszcze więcej imprez. Właśnie dla tych w średnim wieku 40+, 50. Ci się lubią bardzo bawić, ci starsi jeszcze bardziej się lubią bawić. Był bal seniora. Było widać jakie za duże zainteresowanie, także niech się dzieje. Jak najbardziej.

H. Goślińska -Ja bym chciała zabrać głos właśnie na temat naszej drogi, o której tu dzisiaj tyle było, o tym Sułaszawie. Prosiłabym jednak o załatwienie tych dziur do zimy, wiemy że może nie bo to logiczne i mniej ekonomiczne, bo niemożliwe fizycznie. Ale tam jeździ autobus szkolny, dzieci jadą do szkoły, kierowcy też psioczą. A jeszcze mam przykład, tu pana Jurka nie ma, to jest mój radni, rozwozę zawsze gazety i bardzo ostro dostaje tam po głowie. Ostatnio ja jeździłam z gazetami, więc mi taka pani samotna co tam mieszka wytłumaczyła: mówi, zachorowała, potrzebowała codziennie zastrzyk w Margoninie, w ośrodku i musiała nająć kierowcę, żeby nią jeździł. I teraz mówi: nie mogła mu zapłacić mu za trasę w koło, gdzie burmistrz Piechocki powiedział, że mogą tam jeździć, bo mówi ze swojej renty nie jest w stanie tego zrobić. I bardzo bym prosiła się nad tym po pochylić, żeby jakoś tam załatać, przez te wieś chociaż.

Zastępca Burmistrza - W porządku. Ja to rozumiem, tylko wie pani co, te zastrzyki to równie dobrze obowiązek ma jechać pani z przychodni. I te zastrzyki dać. Tak a propos, że to ta pani ma dojechać, a nie ta chora pani do tego. To działa w tamtą stronę, a nie w tę drugą. Więc argument, no tak Pan Burmistrz mówił, ale to nie mówił w kontekście tej chorej osoby, tylko mówił w kontekście nawet mieszkańców, pracowników, że to jest wcale nie dużo dalej i droga generalnie jest. I dokładnie ten sam argument jest używany często Próchnowo-Lipiny droga, która też jest jaka jest. Tylko że to jest pewien skrót, to jest pewien skrót. Te skróty będą porobione jak ludzie będą mieli drogi pod domem. Ci co mają to się mogą mądrzyć. My drogę mamy, okej. A jest, Pani Joanna nawet kiwa głową, jest cała masa ludzi, która drogi nie ma i oni jej oczekują. Robienie dróg, skrótów, dróg przejazdowych, nawet jak tam autobus szkolny jeździ, w porządku rozumiem, być może to zostanie, jak powiedziałem załatwane. Ale porządne drogi najpierw tam, gdzie osoby mieszkają, bo też mają do tego prawo.

A dopiero później te tzw. skróty, które gdzieś tam są. Ja mówię, że ten jest akurat skrótem, ale jest wiele takich, co ludzie pytają, a czemu nie to? Bo oni już są mądrzy, bo 5 lat temu czy 10 swoją drogę dostali. Dzisiaj ich nie obchodzi, że ktoś jeszcze gdzieś tam po kolana w błocie chodzi. Jeszcze są takie drogi, szczególnie po roztopach. Nie wszędzie są jeszcze drogi wykonane i nie mówią o tych nowych osiedlach, jeszcze tam niektórzy sobie niech poczekają, bo oni są relatywnie świeżo. Niektórym się udało do programu wrzucić, bo takie akurat były programy. Ale jest wielu jeszcze, którzy potrzebują żeby ta droga była wykonana. Tyle mogę powiedzieć, bo to jest cały czas to samo. Rozumiem, tych dziur wszędzie jest już pełno. No to ja mówię, przez to, że się buduje nowe drogi, to tamto zostało wszystko zapomniane, naprawy starych. I tak to wygląda i to jest efekt. No ale coś za coś. Kiedyś robiliśmy co drugi rok powierzchniowe utrwalanie dróg. Pamiętacie Państwo 2011-12 rok, to nie były małe pieniądze, które na to szły. To praktycznie któryś kilometr drogi by się tam wykonało i dzisiaj, gdyby coś takiego zrobić, to Pani tego kilometra tam gdzieś u kogoś drogi nie wykona. Łatwo nam mówić ci, co tą drogę mają.

J.Heimann - Ja odniosę się tylko do tych imprez. Pamiętamy, jak kiedyś były Wiatrakalia nad jeziorem i wszyscy chcą wrócić do tych czasów. Ale choćby pod takim kątem Dni Margonina np. i jakoś nigdy nikt nie miał po prostu z tym problemu, że są imprezy do rana.

Zastępca Burmistrza - Ja na tych imprezach bywałem, ale one nie były do rana. No nie oszukujmy się, one nie były do rana. Co to znaczy Wiatrakalia? Dni Miasta możemy nazwać Wiatraka, jak ktoś potrzebuje. To jest kwestia pieniędzy, my możemy grać co tydzień czy co dwa, tylko ten budżet nie będzie 1 300 000, tylko będzie 2 500 000 albo 3 000 000. A Państwo chcecie, żeby drogi naprawiać, a my mamy wszystko puścić, jak to ładnie nazwać, no w fujarkę. Trzeba złapać pewną różnicę tak znaczy inaczej. Wszystko musi być w jakiś odpowiednich proporcjach. I będą, powiedziałem że Dni Miasta, do tego będzie powrót. Natomiast powrót do takich Wiatrakali jak ktoś sądzi, że co tydzień, jak robił Karol Kus, bo się tym może chwalić, że on robił takie coś, tylko, że on przerzucał 1 500 000 czy 1 400 000. Dzisiaj gdyby to samo zrobić, to już trzeba przerzucić 2 500 000. Może u nas ta Oceana zagrać. To przecież to były wtedy kosmiczne pieniądze jak ona przyjechała. To już były wtedy kosmiczne pieniądze. Tu jest jakby pies pogrzebany, że dzisiaj Drodzy Państwo, zespół średniej półki, to musicie zapłacić 80 000, a technika do tego kosztuje ze 40 000 i to naprawdę jeszcze po ciężkich jakiś tam bojach, no właśnie i to jest ze 120 000 lekką ręką na jedno wydarzenie. Nawet dożynki kosztują 70-80 000, na których macie Państwo disco-polo, małą scenę, mnóstwo pracy. Więc nie będzie już powrotu do takiego czegoś, że jest...teraz też była przymiarka w listopadzie do zrobienia koncertu Dżemu, ale kosztuje 150 000. O czym my mówimy? Dodacie 150 000, jak tam Pani chce na drogi, Pan chce na drogi? No i co, gramy Dżem czy robimy ten? No wybór. No właśnie, łatamy drogi? No więc wszystko musi być w jakimś tam porządku. Więc do tego nie będzie powrotu, na pewno nie. To my możemy sobie pewne rzeczy nazwać Wiatrakaliami, ale to że gramy co tydzień czy co dwa, że przyjeżdża Pazura, są kabarety. To jest już po prostu niemożliwe. Z punktu widzenia finansów. Albo będzie to biletowane, a jak się nie sprzedadzą bilety, tak jak teraz Szamocinie, to odwołują imprezę. I tak to wygląda. Teraz odwołali jakąś imprezę w Szamocinie. Pytanie czy idziemy w tym kierunku? Dni Miasta będą za darmo. Tak, tylko że one będą kosztować nas łącznie z 350 000.

Zagramy 3 dni ostro, no to prawda, tylko potem Pani będzie miała pustynię. Potem na Starej Gazowni będą co najwyżej imprezy. No będą dożynki. Ale będzie pustynia. No jeszcze będą fajne kolędy, okej, a normalnie będzie pustynia. No bo no bo jak pani wyda wtedy na wszystko, to już pani nic więcej nie robi.

9. Zamknięcie posiedzenia.

Wiceprzewodniczący Rady poinformował, że wyczerpano wszystkie punkty programu, w związku z czym ogłasza zamknięcie VII Sesji Rady Miasta i Gminy Margonin w dniu 11 października 2024 r. o godzinie 18.37.

Przewodniczący
Rada Miasta i Gminy Margonin

Przygotował: Joanna Koczorowska